Nr. 215 **Piątek 17 Września 1880.** **Rok 70.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkarazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4 Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Najj. Pani wyjechała 15 b. m. wieczór do Gödöllö.

Minister sprawiedliwości zezwolił adjunktowi sądu powiatowego, Marjanowi Mydle, przenieść się z Nowego Targu do Wieliczki, i mianował auskultantów Tadeusza Gutkowskiego i Antoniego Włodarczyka adjunktami sądu powiatowego, pierwszego w Nowym Targu a drugiego w Dobczycach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 17 września.

W miarę jak podróż Najj. Pana zbliża się do kresu, inne sprawy wewnętrzne, które chwilowo zejść musiały na drugi plan a nawet chwilowo poszły w zapomnienie, wydobywają się na wierzch i wkrótce zapewne zajmą główne miejsce w rzędzie bieżących wiadomości wewnętrznych. Tak rzecz się ma mianowicie z nowemi zjazdami posłów należących do różnych frakcyj mniejszości wiernokonstytucyjnych. Zjazd odbyty przed kilku tygodniami w Mödling nie był uwieńczony tak świetnym sukcesem, żeby na nim już poprzestać można. W sprawozdaniach dziennikarskich przedstawiał się on okazale, ale w Wiedniu wiedziano dobrze, że frazesy o tłumnym udziale i jednomyślności naczelników były tylko frazesami. Ani licznym ani jednomyślnym w zapatrywaniach nie był ten zjazd a jeżeli nie ozwały się głośno sprzeczności, jeżeli stronnictwo wiernokonstytucyjne nie odsłoniło znowu przed światem swojego rozstroju, to jest to tylko zasługą komitetu, który umiał zażegnać grożącą burzę, usuwając z porządku dziennego wszystko, co mogło wywołać nieporozumienia.

Zapowiedziane w najbliższej przyszłości dwa zjazdy stanowić będą polityczne *rendez-vous* posłów niemiecko-czeskich i niemiecko-morawskich. Trzeba przyznać, że ci posłowie stanowią rdzeń stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jego korpus główny, odznaczający się zawsze karnością praktyczną i rozporządzający w Izbie najtęższemi siłami. Co na tych dwóch zjazdach zostanie postanowione, to może słusznie uchodzić za hasło ogólnie obowiązujące dla całego stronnictwa. To też nie myślimy bynajmniej stawiać zapowiedzianych zjazdów w Bernie i Karlsbadzie na równi z poprzednim w Mödlingu odbytym, lecz owszem przypisujemy mu znaczenie wypadku pierwszorzędnej wagi dla polityki wewnętrznej. Oby tylko uczestnicy obu zjazdów przejęli się ważnością swoich obrad i nie wstąpili w ślady wszystkich dawniejszych zgromadzeń, które kończyły się albo banalnemi uchwałami albo oświadczeniami drażniącemi przeciwną stronę.

Jest nadzieja, że podniosły obraz lojalności i harmonii wewnętrznej, jaki w tej chwili przedstawia Galicya, oddziała korzystnie na wszystkie żywioły parlamentarne, które w ostatnich czasach wbrew windykowanej sobie misyi i tradycyi politycznej podsycały tylko wewnętrzne spory. Może głos poważnej, starej *Presse* jest rzeczywiście szczerym wyrazem opinii ogólnej w tej mierze. „Niegodną egzystencyi byłoby stronnictwo — pisze ten dziennik — które straciwszy naczelną rolę, nie dążyłoby wszelkiemi środkami do odzyskania jej napowrót. Ale środków takich jest wiele, a te, za które chwyta się na chybił trafił, nie zawsze są najlepsze. Nie szukajmy aliansów, żeby drugich majoryzować, nie dajmy niechęci i namiętności wpływać na nasze postanowienia, lecz słuchajmy głosu roztropnej rozwagi. Szukajmy porozumienia ze wszystkiemi inteligentnemi, liberalnemi i życzliwemi państwu żywiołami wszystkich stronnictw narodowych. Szukajmy tego ostrożnie ale z rzetelnemi zamiarami, a z pewnością dojdziemy do tego celu. Sesya delegacyj pozwoli stronnictwu wiernokonstytucyjnemu pogodzić się z polityką interesów austryackich na zewnątrz; w Radzie państwa powinno to stronnictwo stworzyć silną podstawę dla rzetelnej polityki interesów na wewnątrz.“

Najjaśniejszy Pan w Galicyi.

Kołomyja, 15 września.

✕ Wiem tylko, żem zdążył napisać wam i wyprawić list w samą porę przed odejściem poczty, ale jak się ten list zaprezentował, tego doprawdy nie wiem. Czy jest w nim skład i ład jaki — to już zostawiam waszemu pobłażliwemu ocenieniu i sam go odczytać nie miałem czasu. *Schnelligkeit ist keine Zauberei*, mówią Niemcy i mają racyę — ale że taki pospiech czyni krzywdę i autorowi i czytelnikom i co najgorzej, rzeczy samej — oby tego listy moje nie były zbyt opłakanym dowodem! Skoro już wszakże wbrew najlepszym intencyom muszę przed wami występować ciągle jako *Fapresto* dziennikarski — niechże przynajmniej pospiech zastąpi dokładność.

Wracam do Kołomyji, która i świetnem przyjęciem Monarchy i wielce ciekawą wystawą etnograficzną, zaszczyconą Jego odwiedzinami, stanowiła jeden z wybitniejszych momentów cesarskiej podróży. Mówię: momentów, bo jeżeli kto, to Kołomyjanie mogą użalić się włoskiem przysłowiem, które tak trafnie mówi, że *ogni bel giuoco, dura poco*... Najj. Pan zaledwie godzinę mógł zabawić w tem mieście, a czas ten minął jak błyskawica. Za to wrażeń wystarczy cichemu miastu na długo jeszcze, na bardzo długo, a najpiękniejsze wspomnienia zostaną na zawsze...

Świetną fizyognomię dworca w chwili przybycia Monarchy nakreśliłem wam już w poprzednim liście kilku rysami — dziś zacząć muszę od tego, co było jedną z najbardziej oryginalnych dekoracyj tego entuzyastycznego powitania, od banderyi huculskiej. Była zaprawdę pyszna w tej swojej charakterystycznej oryginalności! Za dworcem, zaraz u samego ujścia drogi prowadzącej do miasta, ustawiło się około stu jeźdźców huculskich, na swych bystrych i lekkich koniach, w kostiumach oryginalnych i malowniczych. Twarze ogorzałe i silnie markowane, zupełnie pozbawione wyrazu słowiańskiej miękkości, nieco posępne i energiczne, postacie dzielne i muszkularne — a strój aż do fantastyczności barwny i charakterystyczny. Okrągłe *kresanie*, t. j. kapelusze z podgiętemi wysoko brzegami, krótkie sieraki wełniane pysznego czerwonego lub wiśniowego koloru — który gdy troche spełznie i, jak to mówią, przegnije, nabiera tak dystyngowanego tonu, takiej patyny, staje się takim *amour de couleur*, że zachwyciłby Makarta i wszystkich francuskich kolorystów — *hacze* czyli pantalony czerwone, granatowe lub białe, *czercsy* szerokie rzemienne, wybijane gęsto, uderzające najmisterniejszą ornamentyką z takzwanych *kilców* czyli świecących blaszek — nie mówiąc już o prawdziwem mnóstwie innych szczegółów stroju, pełnych całkiem odrębnej jakiejś fantazyi — wszystko to składa się na ten kostium huculski, tak strojny, tak wybitny, tak niepo-

---

9)

NAJAZD NA WSI

Przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“

V.

(Ciąg dalszy.)

Było tam jeszcze coś trzy *postscripta*, ale nie miałem czasu do czytania, bo właśnie weszła żona do kancelaryi. Mimo zadąsania za owe łazienki, ciekawość kobieca przemogła, co to mogą być za listy, które z taką uwagą czytam i do tego jeszcze listy rekomendowane. Nie czekając zapytania z jej strony, mówię prosto z kopyta:

— Nowa przyjemność!

— No, cóż takiego?

— Ciotka przyjeżdża do nas we czwartek z panną Anielą!

Pannę Anielę dołożyłem do ciotki, żeby tak za jednym zamachem dwie sprawy ubić.

— Jaka ciotka?

— Prudencya.... Cóż to nie znasz jej?

— A to z jakiej racyi?

— Ba zapytaj jej.... Pisze, że przyjedzie, żeby konie posłać do stacyi....

Aż mi się żal zrobiło poczciwej Honorci, bo tak się przeraziła tą wiadomością, że stoi przedemną z załamanemi rękoma i patrzy się nieruchomie....

— Czegóż ona chce od nas?

— Nie wiem, pisze że przyjeżdża, zapewne w odwiedziny....

— Jakież ona ma czoło, ta mizdrząca się egoistka, jeżeli pożyczając pięćset reńskich, kazała sobie tak wielki procent zapłacić. Przyznam, że to już dochodzi poprostu do bezczelności!... A ta druga, Aniela, co to za jedna?

— Nie znasz jej? córka konsyliarza!

— A, to ta arogantka, która chciała moje dzieci egzaminować, jakeśmy byli we Lwowie.... Ta, co to miałeś się z nią żenić....

— Ani myślałem. Nieboszczyk ojciec sobie życzył, bo żyli w przyjaźni z konsyliarzem, ale mnie się od razu nie podobała.... Stary tu pisze, że zapłaci za jej pobyt, ty wiesz, jaki to pedant i skrupulatny....

— Cóż my tu mamy zakład jaki, czy zajazd?

— No widzisz moja Honorciu, konsyliarz jest mi bardzo użyteczny we wszystkich sprawach z urzędami.... Nigdy odemnie nic nie wziął i tak gorliwie chodzi za naszemi interesami, że bez niego, kto wie, co by się stało....

— Bardzo dobrze, ja rozumiem grzeczność za grzeczność, ale dlaczegóż nam proponuje zapłatę?...

— On taki już jest...

— No to i ja jestem taka!... Dlaczegóż mnie ktoś ma płacić, jeżeli odemnie nie bierze.... Jedna osoba obca prawda, że zrobi wielką subjekcyę....

— Co za subjekcyę, oni tak skromnie żyją....

— Tobie się tak zdaje, a ja dla tej jednej osoby muszę przewracać cały porządek domowy....

— To właśnie źle — nie trzeba być próżną....

— Wy wszyscy tak mówicie, a chcecie, żeby każda rzecz była, jak się należy, i nie pytacie się: zkąd, co, jak. Mnie o żadną próżność nie idzie, tylko nie mogę znieść, żeby ktoś sobie myślał, że tu jest nieład.... Dlatego napisz mu, że jeżeli chce tak — zgoda, a jeżeli ma płacić, to nie chcę....

— Co ci to szkodzi, moja Honorciu, on taki dziwak....

— Szkodzi mi, bo ja również taką mam jak i on ambicyę.... Zresztą za darmo przyjmując, jak jest, musi być dobrze, a jak za zapłatą, już mię to zobowiązuje.... Co zaś do ciotki, to napisz wprost, że ja sobie nie życzę, niech jedzie tam, gdzie pieniądze bez procentu pożycza....

— Moja Honorciu....

— Inaczej jak ona tu przyjedzie, ja wyjadę z domu, jak matkę kocham, wyjadę....

— Siostra mojej matki....

— Niech sobie będzie jaka chce.... Zrób, jak mówię, Ksawerku, wierz mi, nienawidzę tej kobiety.... Ty jesteś zanadto miękki i chciałbyś wszystkim się wysługiwać, a to nie warto.... Swiat dzisiaj taki jest, wyzyskują i jeszcze imponują....

— Ależ to czasu już nie ma na odpis...

— No to sobie rób, jak chcesz. Masz kluczyki, rządź, przyjmuj, gospodaruj, ja o niczem wiedzieć nie chcę....

Rzuciła mi pęk kluczy na stół, i poszła....

Nigdy jeszcze w życiu i koło nikogo nie chodziłem z taką pokorą, uniżonością i poddaństwem, jak przez te parę dni około żony. Nie miałem głosu, nie miałem woli, nie widziałem nic, tylko żonę i jej zachcenia, a twarz moja wyrażała taką boleść i rozpacz, że kiedy sobie przypomnę dziś tę nieszczęśliwie przygnębioną minę, to dalibóg nie mogę się powstrzymać od śmiechu i gniewu, jak ja komicznie musiałem wyglądać.

Widziałem, że żona ma racyę, bo do prawdy egoizm ciotki nie zasługiwał na żadne względy, ale przeróbcież mię, moi państwo, na innego człowieka? Przyrzekłem, nie mogę się wykręcać.

Do konsyliarza napisałem, jak żona radziła i tak jakoś miałem nadzieję, że stary się nie zgodzi, bo to również ambitna sztuka i uparta, ale co do ciotki, to kazałem wytoczyć starą, jeszcze na stojących resorach, żółtą jak pocztowy dyliżans bombę, zawołałem kowala, żeby to obejrzał, śrubki poprzykręcał, a stangret odsmarował skóry twarde jak u nosorożca.

Coś drugiego dnia moja żona ulitowała się widocznie nad mojem położeniem, bo słyszę, daje dyspozycyę o mięso, każe piec bułki, i o wyjeździe nie wspomina.... Wiedziałem, że tak będzie, u niej zawsze tak dużo hałasu, krzyku, trzasku, a potem się utemperuje, i dobrze.

— Czemuż ty nic nie jesz? — odzywa się głosem, który mi się wydaje grzmotem po oddalającej się burzy.

— Eh, daj mi pokój — mnie już wszystko obrzydło na świecie....

— A głupstwa lubisz robić.... No jedz, jedz, i nie martw się..... Już jakeś zaprosił, to nie odprosisz... Powiedz mi, czy to potrzebne jest takie wylewanie się ze swemi usługami? Nie bój się, ja wiem, żeś prosił i sam proponował....

— Daję ci słowo, że nie — mówię, przybierając drugi kawałek pieczeni, bo jakoś w tej chwili apetyt mi powrócił — ona sama wystąpiła!

— A dlaczegożeś to ukrywał przedemną?

— Bo ja wiem! Ot tak, myślałem sobie, będzie się martwić....

— Jaki ty jesteś dziecinny! Teraz to się nie martwię, co?

— Zawsze, przez krótszy czas.... Ale moja droga — mówię, zdecydowany wisieć już za obie nogi — kiedy chcesz całej otwartości z mojej strony....

— Naturalnie, bo to najkrótsza droga....

— Więc powiem ci, że to jeszcze nie koniec.... tylko się nie strasz moja kochana,

spolity, że dziwić się należy, iż malarze nasi stosunkowo tak mało wyzyskali ten nieprzebrany temat malowniczości.

Patrząc na te postaci oryginalne, spotykając się z wzrokiem energicznym mężczyzn, z ciemnemi pięknemi oczyma dziewcząt, a każda niemal Hucułka ma takie *occhi tutti pepe* — z męzką dumą i wyrazem niesforności na twarzy, rozumie się doskonale te wszystkie podania poetyczne, te opowieści o zbójcach, te legendy o Doboszu. Tylko chyba jeszcze w Abruzzach można spotkać podobne typy, taką posępną piękność twarzy, taką romantykę zewnętrznych akcesoryów ludowych.

Dlaczego tak mało ten lud figuruje w poezyi naszej, w literaturze i sztuce? Wstyd mi, że go po raz pierwszy widziałem w jego ojczyźnie, a żal mi i wstyd, że prócz drobnych szkiców i rysunków nie widziałem prawdziwie pięknego Hucuła ani na płótnie ani w powieści, że nie mogłem sobie przypomnieć, aby coś więcej można u nas czytać o tym szczepie oryginalnym i prawie fantastycznym prócz *Góralów Karpackich* Korzeniowskiego, *Semenki* Szedlera, banalnych powiastek o *Fra Diavolo* z pod Żabiego, słabej książeczki Sofrona Witwickiego i monografii Zawadzkiego. Smiejcie się ze mnie, żem dnia 15 września *Anno Domini* 1880 odkrył Hucułów, a ja wam powiem, że żalby mi było, gdyby ich odkrył dopiero p. Sachor Masoch lub Franzos, a w najlepszym razie choćby p. Tissot... To do was pito panowie poeci, powieściopisarze, malarze, dramatycy *e tutti quanti*. Rybkowski, znany zaszczytnie malarz, już się wziął z zapałem do dzieła — siedzi w Kołomyi i szkicuje, i powiada, że trafił na prawdziwe *Eldorado*...

Ale spieszmy do miasta a przedewszystkiem na wystawę etnograficzną. Na samym wstępie oddajemy cześć zasłudze. Prawdziwa wdzięczność należy się p. Przybysławskiemu i całemu komitetowi, który zajął się urządzeniem etnograficznej wystawy. Przyczyniła się ona bardzo do uświetnienia i urozmaicenia programu przyjęcia Najj. Pana, dała Monarsze sposobność do rzucenia łaskawego oka na te ciekawe wzory oryginalnego talentu, zręczności, bogatej fantazyi naszego ludu, odsłoniła Mu w całej malowniczości część tego kraju, którego zawsze był najszlachetniejszym dobrodziejem i opiekunem — a nam przyniesie niezawodnie dalszy a cenny pożytek, zwróci uwagę nietylko badaczy naukowych, ale także pisarzy i artystów na nieprzebrany skarb motywów, na cały świat oryginalnej malowniczości typów, strojów, obyczajów. tak swojskich i tak bliskich. Po takie motywa Francuzi i Niemcy jeżdżą do Kalabryi, między Basków, Czarnogórców, albo na Wschód daleki, my je mamy w domu, u siebie.

Wystawa urządzona bardzo zgrabnie, mieści się w dużym ogrodzie. Dość duży pawilon i kryta galerya obejmują okazy najrozmaitszych wyrobów, tkanin, haftów, ceramiki, ubiorów, sprzętów, dalej następuje wystawa bydła domowego, a mianowicie słynnych koni huculskich, które tak ważne oddały usługi podczas kampanii w Bośnii. Ale obfitszą i ciekawszą może wystawą etnograficzną był ów żywy rój najrozmaitszych postaci i typów, widok tych pieszych i konnych Hucułów, tych śniadych, jak z bronzu ulanych dziewcząt w szkarłatnych *obhortkach* i w białych, pysznie haftownych *peremitkach*, tego orszaku ślubnego z banderyą dziewcząt siedzących po męzku na koniach, tych prześlicznych, ujmujących szlachetną powagą panów braci Berezowskich, szlachty zaściankowej, przechowanej w pełnej charakterystyce obyczajowej, tych kobiet z Serafińca, których malowniczy kostium i oryginalny strój głowy wprawiłby mnie w febrę, gdybym był malarzem, w końcu tej drużyny weselnej, ofiarującej *korowaj* z *derewcem* Najj. Panu i tego tańca, którym się weselni goście popisywali przed Monarchą.

Wszedłszy do ogrodu ma się na lewo pawilon wystawy, na prawo ustawił prezes wystawy p. Przybysławski pyszny i starożytny namiot turecki, zdobycz wojenną JMości pana Stanisława Druszkiewicza, słynnego żołnierza swego czasu, ulubieńca króla Jana III. Namiot ten stosunkowo bardzo dobrze zachowany, własność rodziny Suffczyńskich, jest wielce ciekawym i bardzo cennym zabytkiem. Ma on rozmiary małego pokoju, kształt czworograniasty. Na wełnianej materyi, której barwa zupełnie już wypłowiała nie da się odgadnąć, widzimy applikacye i hafty przedziwnego rysunku. Ornamentyka, pełna imaginacyi i prawdziwie wschodniej misterności, składa się z kwiatów, filarów i łuków maurytańskich. Rysunek przy całej fantastyczności bardzo szlachetny i powabny — i można sobie wyobrazić, jaką śliczną całość stanowiła ta ornamentyka z kwiatów, przedzielona motywami architektonicznemi, kiedy jeszcze barwy były żywe.

W namiocie zawieszono portret Druszkiewicza, który tę piękną trofeę zdobył pewnie na jakimś dostojniejszym baszy. Ten pan Druszkiewicz był oryginalnym typem szlachcica żołnierza polskiego z końca XVII wieku. Gdyby był pisać umiał, mielibyśmy *pendent* do pamiętników pana Paska. Jego Mość pan „Stanisław Zygmunt Ossoita z Zababia od Dorszprunga Żywibunda herbu Hipocentaurus Druszkiewicz“ — tak się sam pisze w swoim pamiętniczku — pełen przygód miał żywot. Zabił w Słucku towarzysza w zwadzie, uciekł bajdakiem na Kudak, wojował po kozacku dwa lata na *Dzikich Polach*, posiekł znowu towarzysza, zaciągnął się do hussaryi i bił się przeciw Kozakom. Pod Żółtemi Wodami, porąbany cały i wzięty do niewoli tatarskiej, dostał się na własność Tatarowi, który, jak mówi Druszkiewicz „ubogi był sobak i sam jeść nie miał co.“ Tatar przedał szlachcica do Kieffy „cnotliwemu Turczynowi“ za trzydzieści talarów. Samemu Druszkiewiczowi markotno było, że tak tanio płacą szlachcica. Następnie kupił go Bośniak, katolik, za 90 twardych talarów i obdarzył wolnością. Druszkiewicz wojował dalej, a pod Batohem wziął go Tatar w niewolę i byłby go ubił na miejscu, gdyby dowcipny szlachcic nie wydał się był za wielkiego magnata i nie przyrzekł 2000 talarów okupu. „Dałbym był i Lwów — powiada jowialnie — kiedy widziałem, że wszystkich scinają.“ Dwa razy uciekł Tatarom i dwa razy go pojmano, aż niebogę szlachcica wykupił ks. przeor karmelicki z Kamieńca, zapłaciwszy zań 100 talarów, postaw pakłaku i parę czapek zawojkowych.

Przepraszam za dygresyę o panu Stanisławie z Zababia (tym razem *nomen sed non omen*) — ale namiot zdobyty przez niego tak się podobał na wystawie kołomyjskiej, takim był punktem attrakcyjnym, że kilka słów o panu Druszkiewiczu, którego konterfekt także z respektem ogląda publiczność, może znajdzie chętnych czytelników. Katalog mówi, że oboz zdobyty pod Wiedniem — ale Druszkiewicz sam opowiada w swoim pamiętniku, że nie był w potrzebie wiedeńskiej, lecz wysłany w ważnej misyi przez króla na Ukrainie. Mniejsza o to, gdzie zdobyty, dość że na Bissurmanach a zapewne w bitwie pod Żurawnem, gdzie się Druszkiewicz bardzo odznaczył.

Od namiotu na lewo wchód główny do pawilonu wystawy etnograficznej. Układ bardzo zręczny, dekoracya gustowna, przedmioty wystawione nadzwyczaj ciekawe i bardzo pouczające. Mnóstwo rzeczy prawdziwie pięknych, wszystkie oryginalne i charakterystyczne. Mamy przed sobą wzory przemysłu domowego, który przy statecznej pomocy ma świetną przyszłość przed sobą. Zbyt mało czasu mogłem poświęcić wystawie, aby wam dać jej obraz choć w części dokładny — ale wyznać muszę, że widząc tyle przedmiotów oryginalnych i prawdziwie pięknych, nie mogłem się oprzeć radosnemu zdumieniu... Co to za świadectwo talentu, imaginacyi i zręczności naszego ludu! Jakie nieprzebrane bogactwo pomysłów, jakie poczucie smaku, jakie artystyczne zacięcie! Patrząc na te domowy wyroby, wierzyć się nie chce, że wyszły z pod dłoni wieśniaczych! Co to za potężne źródło form rodzimych w tem wszystkiem, co za skarb nieprzebrany tradycyj estetyczno-ludowych, prastarych a ciągle żywych, co za kopalnia motywów! Zaprawdę, zbyt długo nie wiedzieliśmy, że w tem wszystkiem leży cały świat dla przyszłej industryi artystycznej, jeżeli do niej kiedyś dojdziemy, że w tej krynicy indywidualizmu i fantazyi ludowej zaczerpnąć można wszystko, czegokolwiek potrzeba do odrębnego a skończonego stylu, do wybitnej oryginalności, do której tak tęskni dzisiejszy przemysł artystyczny zagranicą, której tak daremnie dotąd szuka, odgrzewając ustawicznie stare wzory, stare motywa, stare style i maniery.

Czem wystawa kołomyjska przedewszystkiem uderza, to bogactwem wzorów ornamentyki. Studyować je można przedewszystkiem na haftach, kilimkach i inkrustacyach — nie mówiąc już o pisankach, które mieszczą w sobie całą skarbnicę motywów ornamentalnych. Oglądając hafty na t. z. *peremitkach*, rysunek kobierców, bogactwo kombinacyj w inkrustacyach i nabijaniu blaszek i gwoździ — podziwia się żywą imaginacyę tego ludu, jego zmysł stylowy, jego samorodną oryginalność. Widzieliśmy haftowane *skatry* czyli obrusy, *kieptary*, kożuszki z haftami i aplikacyami, *gierdany* noszone przez dziewczęta na głowie — które celują dziwną pięknością i oryginalnością rysunku. Tak samo uderza wysoce rozwinięty zmysł kolorystyczny. Huculi lubują się w żywych, sytych kolorach; wełnę umieją farbować wybornie. Nic efektowniejszego nad tę skalę czerwieni, od *sang de boeuf* aż do karmazynu, którą spotykamy na wełnie przerabianej na żeńskie *obhortki* i na męskie sieraki, na *pojasy* i na kilimki czyli kobierce Kombinacya kolorów, tam gdzie ich kilku użyto, zawsze bardzo szczęśliwa. Widać to najlepiej na haftach, które dwoma kolorami, ciemnoczerwonym i granatowym, osiągają harmonijne, skończenie piękne efekta. Pod naszem słońcem, pod szarem niebem owych stron, ten zmysł kolorystyczny ludu zadziwia. W kołomyjskich okazach spotykamy go wszędzie — pod tym względem Huculi przypominają nam mieszkańców wschodu.

I nietylko pod tym jednym względem. Każdego uderzyć musi szczególne pokrewieństwo motywów w ornamentyce i w kombinacyi kolorów, dziwna jakaś *Wahlverwandschaft* oka i imaginacyi między tym ludem a ludami Wschodu. Te kilimki, czy one nie przypominają żywo swym rysunkiem kobierce kurdyjskie, ten żywy kolor czerwony, czy się nie powtarza ciągle na tunetańskich burnusach, te hafty na *peremitkach* i wyszywkach do koszul czyli tak zwanych *płeczykach*, czy nie podobne może do słynnych ręczników krymskich a te misterne inkrustacye na toporkach i prochownicach, czy to nie zbliżone do tego rodzaju robót indyjskich?...

Nie skończyłbym tak prędko, gdybym chciał spisać wszystko, co mi nasuwa pod pióro wrażenie odniesione z tej, powtarzam raz jeszcze, wielce ciekawej i godnej widzenia wystawy. Wspomnę tylko, że obok haftów oglądać tam można śliczne przybory myśliwskie, ładownice i prochownice, nabijane metalem i inkrustowane kością. toporki z bogatą ornamentyką, nawet pistolety wyrobu huculskiego. Ciekawy dział stanowi ceramika, znana i uznana już, dzięki niestrudzonemu orędownictwu hr. Włodz. Dzieduszyckiego, pierwszego u nas męża, co odgadł i zrozumiał olbrzymie znaczenie naszego przemysłu domowego. Pierwsze miejsce zajmuje tu znany Bachmiński z Kossowa, którego piece kaflowe oryginalnym rysunkiem i kombinacyą kolorów zwróciły na siebie uwagę na ostatniej wystawie lwowskiej, ten sam Bachmiński, którego lichtarze cerkiewne stały się u nas artykułem mody, odkąd hr. Włodzimierz Dzieduszycki kazał jedną parę umontować w bronzie na kandelabry, a jeden z członków Najd. Domu Monarszego kilka par dla siebie zakupił. I tym razem wiele rzeczy zakupiono na wystawie. Najwięcej nabyła p. hr. Stan. Tarnowska.

Powiedziałem już, że ważnym działem wystawy etnograficznej, chociaż nie obejmuje go katalog drukowany, były banderye w malowniczych strojach i orszak weselny, który

---

bo już nie będziesz miała żadnej subjekcyi, jak ciebie kocham, żadnej, przyjadą tylko na mieszkanie i sami sobie będą gotować....

— Kto? — pyta znowu z pochmurzoną miną, rzucając serwetką na stół....

— Tylko się nie gniewaj! Żona Adolfa Zdzierkiewicza z siostrą.... On taki grzeczny, prowadzi dwa lata proces nasz bezpłatnie.... Nic wziąć nie chce.... Oni tylko na parę tygodni do kąpieli, przywiozą kucharkę.... Przyjęli mię tak grzecznie.... nie mógłem się wymówić....

— Ha, teraz mi wszystko jedno — mówi z pewnem drzeniem w głosie — niech sobie cały Lwów przyjeżdża... Wszystko mi jedno....

Wziąłem się i ja do czułości, zacząłem ją całować, wyrywała się, uciekała, trzepała rękami, ale ja już z desperacyi zrobiłem się tak czułym, tak awanturniczo odważnym, że po długich korowodach, płaczach, historyach, wyrzutach i skargach, jakoś wypłynąłem na ocean spokojny.

— No i powiedz mi Ksawerku — odzywa się z miną dyrektora gimnazyum do ucznia po odbytej egzekucyi — ileś ty niedorzeczności w życiu narobił, a zawsze w tajemnicy przedemną!

— Prawda, ale bo widzisz, ja nie umiem się wymówić.

I przez pół godziny jeszcze musiałem słuchać kazania o lekkomyślności mężczyzn, o łatwowierności ich względem kobiet, jak każda trochę sprytniejsza może z nami robić, co chce, a wy jak barany damy się wodzić za nos. Daję słowo, powiedziała ten wyraz b a r a n y, i cóż wy na to, czytelnicy?

Co do mnie, zrzuciwszy tak ciężki kamień z serca, tylkom się wyprostował, odetchnął i zaraz przyszedł inny humor i dobra mina.

Zaczęli się tedy zjeżdżać. Naprzód ciotka z Misią i kucharką Ignacową. Miały wypadek w drodze, bo coś tam się zepsuło w powozie i ciotka musiała przez wodę przechodzić w prunelowych trzewikach — przyjechała więc zła, w przekonaniu, że jutro będzie miała katar. Zobaczywszy moją żonę, rzuciła się jej na szyję, wycałowała dzieci, dała im po parę karmelków i nie mogła się odchwalić mleka....

— Dla mnie kochana Honoratko, nic tylko mleko.... Nektar, delicye, spróbuj Ignacowa, czy to podobne do tego mleka, co my we Lwowie kupujemy.

Pomimo to zjadła z największym apetytem cały obiad, pytała się, czy nie ma jeszcze poziomek lub malin, i zapowiedziała, że kawę zwykle pija o szóstej, jedną filiżankę, ale gorącą, i żeby sama mogła ą sobie nalewać.

— Moja Ignacowo — rzecze do kucharki — powiesz służącej, jak ja lubię, i możesz dać jej naszą maszynkę. Spirytusu pewnie tu u was nie brakuje... Przepraszam cię, moja droga Honoreczko, ja ci tu żadnej subjekcyi nie zrobię. Nie zważaj na mnie i dysponuj tak, jaki u ciebie porządek, a ja się do wszystkiego zastosuję.....

Po objedzie odprowadziłem ją do murowańca, gdzie już pakunki zniesiono.

— To tu? A ja myślałam, że na tamtej stronie, pamiętasz w tych pokoikach z widokiem na rzekę..

— Tam kochana cjociu pani Zdzierkiewicz stanie z siostrą i dziećmi. Oni będą prowadzić swoją kuchnię i jest ich więcej osób.

Obejrzała się po pokoju, widzę skrzywiła nosem, skromne umeblowanie wcale się jej nie podobało.

— Cóż to nie będzie materaca na łóżku i ja mam spać na tem sianie?

— Czy ciotka nie przywiozła z sobą?

— Dobry sobie jesteś! Materace wozić na wieś... I tak zapłaciłam coś reński dwanaście centów od rzeczy... Ale ale, dobrze, że sobie przypomniałam, zwróć że mi trzydzieści dwa centy za myto... powiedział człowiek, żeś mu nie dał... Ja trzymam się tej zasady, że porządne rachunki utrzymują przyjaźń.

W imię więc tej przyjaźni zapłaciłem trzydzieści dwa centy..

— Materace każę zaraz przynieść i proszę, jeżeli ciocia coś będzie potrzebowała, to do mnie. Żona ma tyle zajęcia przy gospodarstwie.

— Dobrze. ale co ja tu mogę potrzebować, chyba żebyś po obiedzie zajrzał na partyjkę warcabów. Kapitan zawsze ze mną grywa.. Nawet przywiozłam warcabnicę.

— Nie umiem, kochana cjociu...

— To tak łatwo, w pół godziny się nauczysz...

Przyszedłszy do swego pokoju, każę wyciągać z mojego łóżka materace, a żona się śmieje.

— Masz twoją gościnność Ksawerku — mówi do mnie — to dopiero początek..

Jakoż Wikcia dobra miała przeczucie. Nie mogę się pokazać na dziedziniec, żeby albo ciotka nie pukała w okno, albo Ignacowa nie zastępowała mi drogi z oświadczeniem, że pani prosi pana na momencik.

— Mój Ksawerku, ty poczciwy chłopcze, patrz, gdzie ja tu moje suknie w tej szafie pomieszczę..

— Nie mamy cjociu wolnej...

— Ja wiem, że ty jak zechcesz, to się znajdzie. Idźno, idź i pomyśl.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miał zaszczyt przedstawić się Monarsze. Nie powiedziałbym, żeby to był widok zupełnie piękny — a dlategobym nie powiedział, że był nieco *grottesque*. Ale był oryginalny, oryginalny do fantastyczności! Kilkanaście hucułek na koniach — wspomniałem już, że dosiadają konia jak mężczyźni — liczna drużyna weselna, na jej czele dwóch młodych górali z olbrzymiemi rogami czyli *sopiłkami*, dalej korowaj z dużym *derewcem* — wszystko w żywych kolorach, wszystko wielce charakterystyczne — istny skarb dla francuskiego impressyonisty. Młode pary, otoczone całą drużyną, uklękły przed Najjaśniejszym Panem prosząc o błogosławieństwo, a starsi ofiarowali korowaj weselny. Monarcha i cała jego świta spoglądali z zajęciem na to dziwnie malownicze widowisko. Najj. Pan najmiłościwiej przyjął hołd ludu, obdarować kazał hojnie obie panny młode (z których każda dostała 50 dukatów), z łaskawą uprzejmością przypatrywał się ceremonii, po której nastąpił krótki taniec drużyny weselnej, widok, który sprawiał szczególne, wielce oryginalne wrażenie. Był to charakterystyczny *pendent* do krakowskiego wesela; obrazek ludowy, jakich mało widzieć się nam zdarzyło w takiej pełni charakterystyki obyczajowej, w takiej sile i rozmaitości barw. Porównywać tego huculskiego wesela z ludowem weselem, jakie widzieliśmy w Krakowie, czyste niepodobieństwo — takie to dwa odrębne zupełnie światy, taka różnica charakteru i obyczaju. Ale gdyby nam koniecznie przyszło zestawić jedno z drugiem, powiedzielibyśmy, że *Dożynki* i krakowskie wesele miały więcej sielskiego wdzięku, więcej wesołości i gracyi, jak w ogóle Krakowiak najbardziej jest *vezzoso e brioso* ze wszystkich niemal odmian ludu polskiego — podczas gdy koło huculskie miało może więcej fantastycznego uroku, więcej uderzającej oryginalności.

Kończę a raczej urywam tylko, aby nie spóźnić się z listem. Następujący otrzymacie z Borysławia albo dopiero może z Łupkowa.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Nihiliści o Loris-Melikowie.)

Petersburski korespondent *N. fr. Presse* pisze: „Nihiliści dali znowu znak życia, tym razem przez wydanie numeru swego pisma pod tytułem *Narodnaja Wola*, objętości ośmiu stronnic druku. Jakkolwiek pismo rzeczone wyjść miało, jak wydrukowali, „w petersburskiej wolnej drukarni“, o wiele jednak jest prawdopodobniejszem, że wydano je w innem miejscu a może nawet za granicą. Zdradza to blady i zamazany druk całego numeru. Treść jego, podobnie jak zewnętrzne wyposażenie techniczne, równie blada. Wyszło z datą (20 sierpnia) 1 września nowego stylu. Na czele numeru znajduje się w czarnych obwódkach karta, donosząca o śmierci nihilisty Polikarpowa, który się zastrzelił w Kijowie, z rozpaczy, jak głosi pismo, że mu się nie powiodło zamordowanie jakiegoś szpiega. Po tej dziwacznej trochę wiadomości następuje artykuł, który usiłuje dowieść, że obecna liberalna dążność w Rossyi jest tylko pozorną, i że nie przyszło, a nawet nie przyjdzie do zmiany systemu rządowego. Drugi artykuł poświęcony jest obecnemu ministrowi spraw wewnętrznych i zatytułowany: „Do charakterystyki Loris-Melikowa.“ O ile zajmującem byłoby zdanie nihilistów o hr. Melikowie, o tyle ckliwem i powszedniem jest to, co mówi *Narodnaja Wola*. Sam wstęp, w którym autor artykułu zapowiada scharakteryzowanie znaczenia pomnika, który wzniesiony prawdopodobnie będzie Melikowowi w Moskwie obok pomnika Minina, przekonywa, że piszący nie potrafi się zdobyć na szkic choćby średniej wartości w dziedzinie umysłowej. W dalszym ciągu czytamy w artykule zdanie, że stronnictwo rewolucyjne pojmuje bardzo dobrze radość, z jaką prasa rossyjska powitała mianowanie Loris-Melikowa „wiceimperatorem“ — ponieważ uchodził on za rozumnego i liberalnego człowieka. Jakoż od pierwszej chwili umiał nader uprzejmie i układnie pokazać się w postaci lisa. Poznać to z jego odezwy do ludności stolicy, z wezwania reprezentantów stolicy do współudziału w pracach najwyższej komisyi wykonawczej, a nakoniec z uwolnienia osób zesłanych w drodze administracyjnej i t. p. Wkrótce jednak się pokazało, że hrabia jest nietylko lisem, ale że ma także gardziel wilka. Na dowód swego twierdzenia zwracają nihiliści uwagę na skazanie skrytobójcy Młodeckiego.

Następnie zajmuje się artykuł roztrząsaniem drugiego okresu dyktatury Loris-Melikowa i za najważniejszy w tym okresie wypadek, poczytuje obalenie hrabiego Tołstoja. Przyznaje autor, że Loris-Melikow zasłużył się czynem powyższym rzeczywiście, że wywołało to powszechną w Rossyi radość, ale zarazem ostrzega, ażeby nie oddawano się zbytecznej radości także z powodu mianowania Saburowa, Abazy, Markowa i Bungego, albowiem nominacye ich sprowadziły jedynie zmianę w arce biurokratycznej. „Jako typ dyplomaty azyatyckiego — są słowa artykułu nihilistowskiego — umie hrabia doskonale, z prawdziwie azyatycką okazałością i jaskrawością prezentować swój towar. Z jaką to wrzawą i paradą ogłaszano odezwę do ludności stolicy, a jednak przyrzeczony w niej współudział obywateli spadł nakoniec do zera. Ustąpienie generała Drentelena poczytywano za ograniczenie a nawet za zupełne zniesienie trzeciego wydziału, w istocie jednak potworna ta instytucya rozwija w spotęgowanej mierze swoją czynność“. Ostatni ten ustęp rozumowania nihilistów naprowadza na domysł, że artykuł ich pisany był przed wydaniem dekretu, znoszącego trzeci wydział.

Co do powrotu wielu, zesłanych w drodze administracyjnej, zapewnia autor artykułu, że niema nawet mowy o tem, ponieważ właśnie w ostatnich czasach wielu wypędzono z Petersburga i to w większej niż przedtem liczbie. Powraca wreszcie autor do przedstawienia charakteru Loris-Melikowa i utrzymuje, że to człowiek „okrutny“. Kiedy w Charkowie hrabia Loris-Melikow i sędzia tamtejszy skazywali nihilistę Fremowa, mieli być przeświadczeni o jego niewinności. Prokurator miał wzywać błagalnemi prośbami skazanego na śmierć Fremowa, ażeby podał prośbę o ułaskawienie, pragnąc rzekomo w ten sposób przynajmniej wyjść z czystem sumieniem ze skazania niewinnego. Jakoż Fremow uległ natarczywości prokuratora i uzyskał wskutek podanej prośby ułaskawienie, zmieniające mu karę śmierci na dwudziestoletnie roboty przymusowe w kopalniach. Jako dalszy dowód rzekomego okrucieństwa Loris-Melikowa figuruje odroczony przezeń na tydzień proces Weimara. Hrabia Loris-Melikow — twierdzi dziennik nihilistów, udawał się osobiście do więzienia obwinionego Saburowa i poczytując go za mordercę generała Mezencowa, usiłował wymódz na obwinionym wyznanie. Gdy mu się to nie udało, groził śmiercią podsądnemu, pozostawiając mu tydzień do namysłu. Z tą samą propozycyą przychodził do Saburowa nazajutrz generał Czerwin. Obwiniony nie przyznał się do czynionych mu zarzutów i skazany został a śmierć, poczem nastąpiło ułaskawienie do robót przymusowych“.

Korespondent nie podał od siebie żadnego komentarza, zapewne w mniemaniu, że fakta same najlepszym będą komentarzem w obec powyższej chorobliwej fantazyi.

(Zmiana gabinetu tureckiego.)

Gdy posłem angielskim w Konstantynopolu był jeszcze sir Henry Layard, mienił on zawsze wielkiego wezyra Saida-baszę i ministra spraw zagranicznych Sawasa-baszę największymi przeciwnikami reform, najzawziętszymi wrogami polityki uległości, najgorliwszymi zapaśnikami przeciwko wpływom angielskim w Turcyi, nieustannym jednakże jego usiłowaniom nie powiodło się obalić tych dwóch potężnych przeciwników. Następnie Layard został odwołany a w dniu 3 czerwca sułtan przyjął po raz pierwszy jego następcę Göschena, który w Stambule zaczął występować bardzo imponująco. W sześć dni po tem nastąpiła zmiana ministerstwa. W dniu 9 czerwca Said basza otrzymał demisyę, a kierownictwo gabinetu objął minister handlu Kadri basza. Razem z Saidem upadł także Sawas. Następcą jego został Abeddin-basza. Tę zmianę ministeryalną uważano powszechnie za zwycięstwo polityki angielskiej, a w szczególności jako osobisty sukces Göschena. Również jednomyślnie utrzymywano, że nowe ministerstwo nie będzie długotrwałe, gdyż Kadri-basza nie posiadał odpowiednich zdolności do piastowania godności wezyra, a zatrzymując sobie wydział podrzędny nie mógł mieć przeważnego wpływu w gabinecie. Przewidywanie to sprawdziło się. Po trzech miesiącach i trzech dniach rządów gabinet Kadri-baszy został obalony. Fakt, że następstwo po nim objął jego poprzednik Said-basza znamionuje ciężką porażkę polityki angielskiej na wschodzie, szczególniej jeżeli zwrócimy uwagę na to, że Server-basza, jeden z najgorliwszych stronników Rossyi, objął jednocześnie prezydenturę Rady państwa. Serwer-basza już w roku 1872 za wezyratu Machmuda-Nedima był ministrem spraw zagranicznych i został obalony przez Midhata-baszę. W sierpniu 1877 został powtórnie powołany na to stanowisko, gdy słaby Aarifi-basza okazał się nieudolnym do zajmowania tej posady w ówczesnem ciężkiem przesileniu. W styczniu 1878 wróżono bardzo bliski upadek Serwera a następcą jego miał być Assim basza, obecnie mianowany ministrem spraw zagranicznych Serwer-basza jednakże umiał się utrzymać. W dniu 31go stycznia 1878 roku podpisał on z Namykiem-baszą protokół rossyjski oraz traktat zawieszenia broni i przeszedł do gabinetu Achmeda-Wefika-baszy, chociaż tylko na czas krótki, gdyż w dniu 19 lutego otrzymał demisyę z wszelkiemi oznakami niełaski. Upadek jego przypisywano wpływom angielskim, a nastąpić miał głównie z powodu ogłoszenia rozmowy, jaką miał w dniu 28 stycznia w Adryanopolu ze sprawozdawcą dziennika *Daily News*. W ostatnich czasach Serwer oświadczał się bardzo stanowczo przeciw polityce angielskiej i twierdził, że jedynem zbawieniem dla Turcyi jest ścisłe przymierze z Rossyą. Zamianowanie męża stanu tak wybitnie sprzyjającego Rossyi prezesem Rady państwa w gabinecie, któremu przewodniczy nieprzyjazny Anglii Said-basza, jest faktem nie bez znaczenia, zostającym w związku z bardzo niechętnym tonem, w jakim od kilku tygodni odzywają się o Anglii inspirowane dzienniki tureckie i z nieprzyjazną postawą całej Porty przeciw polityce angielskiej. Nowomianowanego ministra spraw zagranicznych Assima-baszę uważać należy tylko za statystę w nowym gabinecie. Właściwy ton polityce zagranicznej będą nadawali Said i Serwer. Do charakterystyki Serwera dodać jeszcze należy, że jest powszechnie lubianym i poważanym, uprzejmym, posiada umysł świeży, chęć do pracy i jest przyjemnym w towarzystwie, a nadto bardzo bogatym i szczodrym. Co do innych zmian zasługuje na wzmiankę upadek Munifa-baszy. Jest to człowiek uształcony, gorliwy, z wyższym niż zwykle u Turków poglądem, starał się szczerze o podniesienie szkół, ale nie wiele mógł dokazać gdyż mu odmawiano środków pieniężnych. Zresztą cała obecna zmiana gabinetu i systemu w w Turcyi daje nowy smutny dowód nieporadności i braku stałego planu w wysokiej Porcie i w Jildiz-Kiosku. Jak tonący, który czuje, że pójdzie na dno, Turcya chwyta się co chwila innej gałązki, ażeby choć przez chwilę dłużej utrzymać się na powierzchni.

Do powyższych uwag wyjętych z *Köln. Ztg.* dodajemy tu jeszcze niektóre szczegóły zebrane z innych źródeł.

Wszystkie głosy, które się odezwały o nowym gabinecie tureckim, zgadzają się na to, że pod jednym względem najświeższa zmiana ma znaczenie, a mianowicie, że dotychczasowy minister spraw zagranicznych zwolennik, opiekun i doradca wszystkich komitetów Ligi albańskiej, został wydalony z zastępu dygnitarzy wysokiej Porty. O obecnym prezydencie ministrów, Said baszy, mówią, że znany jest z przeszłości, jako najczynniejszy i najzręczniejszy intrygant stambulskiej kamaryli. W polityce nie szedł nigdy zasadniczo, nie kierował się sympatyami ani dla Rossyi, ani dla Anglii. Ambicya Saida zwracała się zawsze w jednym kierunku, to jest chodziło mu o pozyskanie jak najpotężniejszego wpływu w interesie osobistym. Takim się przedstawił w roku ubiegłym, gdy był prezesem ministów i z temi samemi dążnościami zdradził się, kiedy sułtan mianował go ministrem listy cywilnej w roku 1878. Wtenczas za pomocą znanych wichrzeń przygotował upadek Safetowi baszy i posuwał się nawet do zmyślania sprzysiężeń, ażeby zastraszyć sułtana. W r. 1879 był znowu mianowany prezydentem gabinetu. Ministrem spraw zagranicznych był podówczas Savas basza, a osławiony Mahmud Nedim basza prezesem rady stanu. Utrzymują, że wobec polityki sułtana względem zagranicy, dzisiejszy minister spraw wewnętrznych, Assim basza, nie wywrze żadnego wpływu, zwłaszcza pod kontrolą Saida baszy. Assima baszę przedstawiają jako zacofanego nieco Azyatę, który bywał gubernatorem w Bośnii i Bułgaryi i który wcale nie podziela przekonania, żeby chrześcianom należało dać to, czego się dla nich domaga polityka europejska. Assim basza był w roku ubiegłym prezydentem komisyi międzynarodowej w Rumelii wschodniej, obecnie zaś robić będzie to, co mu podyktuje sułtan i kamaryla dworska. Nowy prezydent rady stanu, Server, był pod Nedimem Mahmudem ministrem spraw zagranicznych, a podczas powstania w Bośnii, w r. 1875 był komisarzem Porty w Krajewie. Na stanowiskach zajmowanych bardzo krótko pełnił funkcye, ale nie pełnił ich gorzej od wielu innych ministrów Porty, co chwila się zmieniających. Liczba ministrów Porty wzmogła się najświeższem mianowaniem nowych ministrów, a mianowicie Kiamila baszy ministrem oświecenia, a Nasifa baszy ministrem dóbr wyznaniowych. Zagadnienie, jak się nowe ministeryum zachowa wobec zagranicy i jej żądań, trzeba oczywiście pozostawić do rozwiązania bliskiej może przyszłości. Sfery polityczne europejskie poczytują nowy gabinet za nowy tylko o tyle, o ile się zmieniły oblicza i nazwiska świeżo mianowanych ministrów.

KRONIKA

JCW. Arcyksiążę **Karol Ludwik** przybył dziś rano do Lwowa. Na dworcu oczekiwali Jego Ces. Wysokość JW. pan wiceprezydent **Zaleski**, prezydent miasta p. **Gnoiński**, zastępca generał-komendanta fmp. **Lauber**, szef sztabu **Fleck**, komendant placu, sztab 7 pułku ułanów Arcyksięcia Karola Ludwika, złożony z pułkownika **Gradla** i majorów **Kowalskiego** i **Zaleskiego**, oficer ordynansowy, podporucznik hr. **Starzyński** i dyrektor policyi radca **Krzaczkowski**. Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę powitawszy łaskawie obecnych zaprosił do swego ekwipażu p. wiceprezydenta Zaleskiego i udał się do gmachu Namiestnictwa, gdzie zamieszkał. Tu przyjmował zaraz po przybyciu pp.: wiceprezydenta **Zaleskiego** i hr. Romana **Potockiego**. Dziś o godzinie 10 przyjmował Jego Ces. Wysokość JE. hr. Kazimierza **Krasickiego**, prezydenta barona **Schenka**, hr. Wilhelma **Siemieńskiego**, ks. biskupa dr. Sylwestra **Sembratowicza**, ks. prałata **Soleckiego**, hr. Adama **Bąkowskiego**, barona Augusta **Romaszkana** i prezydenta barona **Jorkascha-Kocha**. Z wszystkimi tymi panami konferował Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę Karol Ludwik w sprawach stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Około godziny 12 przyjmował Jego Ces. Wysokość JE dr. Kazimierza **Grocholskiego** i fmp. **Laubera**. O godzinie pół do 1 odbyło się śniadanie w hotelu Zorża, na które zaproszeni byli oficerowie 7 pułku ułanów.

(*k*) **W szeregu uroczystości,** jakiemi obywatele bez różnicy narodowości i stanu czcili pobyt Najj. Pana w kraju i w stolicy, piękne zajmuje miejsce uczta, którą dla włościan przybyłych tu celem powitania Miłościwego Gościa urządzili członkowie gal. towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Brak miejsca nie pozwolił nam dotąd poświęcić temu zajmującemu epizodowi osobnego sprawozdania, a i dziś jeszcze z tego samego powodu nie możemy opisać go tak szczegółowo jak na to zasługuje pod każdym względem. Zaznaczamy więc jedynie, że uczta włościańska, która odbyła się pod gołem niebem w ogrodzeniu restauracyi ogrodu Miejskiego, zgromadziła kilkuset włościan i małomieszczan ze wszystkich okolic i zakątków kraju od Wisły po Dniestr, że kontuszowi członkowie towarzystwa gospodarskiego ze staropolską gościnnością usługiwali przy stołach swym gościom w sukmanach i świtkach i że ci ostatni w serdecznej ochocie i uniesieniu wznosili toasty na cześć Najj. Pana, na zdrowie księcia prezesa towarzystwa gospodarskiego i „jasnych panów“, którzy według trafnego wyrażenia się jednego z włościan krakowskich „nie dlatego są jasnymi, że mają dużo ziemi i pieniędzy, ale że w głowie mają jasno“ — że Mazury pili zdrowie Rusinów i na odwrót, i że wiceprezes tow. gospodarskiego, p. Dawid Abrahamowicz, kończąc szereg toastów starem „Kochajmy się“ w przemówieniu od serca zachęcał do zgody i wspólnej pracy wszystkich rolników, mieszkających na jednej ziemi i mających jeden cel. Podczas uczty całej kapela „Harmonii“ przygrywała ciągle melodye ruskie i polskie naprzemian a uczestnicy dwukrotnie intonowali z pełnej piersi piękne *Mnohaja lita* przy toastach na cześć Najj. Pana i ks. Adama Sapiehy, którego obnoszono na ramionach. Biesiadne grono rozeszło się pod najmilszem wrażeniem, które z pewnością będzie trwałem i nie pozostanie bez błogich skutków na przyszłość.

— **P. Władysław Zawadzki**, koncypient notaryalny, otrzymał posadę c. k. notaryusza w Birczy.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś, w piątek, w sali ratuszowej, o godzinie 6 wieczorem.

— **Pomnik Karpińskiego.** Z Kołomyi otrzymaliśmy wczoraj już po wydaniu Gazety następujący telegram: Odsłonięcie pomnika Franciszka Karpińskiego odbyło się dziś po nabożeństwie w kościele farnym. Przemawiał przy pomniku ksiądz Martini, następnie p. Białoskórnicki, imieniem komitetu, oddając pomnik miastu, reprezentowanemu w osobie doktora Dębickiego, zastępcy burmistrza. Ten ostatni w świetnej mowie podziękował komitetowi pomnika. Wśród huku moździerzy i w obecności tłumnie zebranej ludności odśpiewano kantatę do znanych zwrotek Karpińskiego „Kiedy ranne wstają zorze“, a na zakończenie muzyka miejska odegrała hymn ludowy.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono pani L. S. z szopy pod l. 46 przy ulicy Janowskiej kilka skór cielęcych. — Złożono w policyi z kradzieży prawdopodobnie pochodzący dukat z 1850 r. z napisem *concordia res parvae cre-*

scunt, który dwaj nieznajomi chłopcy wymienili u żydówki na ulicy Wekslarskiej.

*** **Od piorunu** zgorzały w Leszniowie, w powiecie brodzkim, trzy domy mieszkalne i gospodarskie włościan; szkoda nieubezpieczona wcale wynosi 1.300 zł.; w gminie tegoż samego powiatu, Seretce, spalił piorun chatę włościańską. Na połoninie położonej na terytoryum hryniawskiem, w powiecie kosowskim poraził na śmierć 12 letniego chłopca z Tereskuli. W Zahoczewie, w powiecie liskim spalił dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie jednego z włościan z zapasami, oraz zabił 2 woły (strata 1.460 zł.) W Czajkowicach, w powiecie rudeńskim, podczas gwałtownej burzy uderzył piorun w chatę włościańską, która zgorzała wraz z sąsiednią stajnią i 5 sztukami trzody chlewnej. W Wilkowyi, w powiecie rzeszowskim, zgorzały od piorunu budynki dwóch gospodarzy z zapasami i ruchomościami (strata 1.500 zł.); w Trójcy, w powiecie śniatyńskim, dom włościański, nareszcie w Dołhem, w powiecie tłumackim, również dom włościański, przyczem parę sztuk trzody zginęło w płomieniach. — Trąba powietrzna pamiętnego dnia 4 sierpnia, jak już wiadomo, zrządziła straszliwe spustoszenia także w powiecie żółkiewskim. Trąba, posuwając się od południa-zachodu ku północnemu-wschodowi, uderzyła o lasy w Wiązowie, Błyszczywodach i Turynce, w Derewni i Butynach, z taką siłą, że w mgnieniu oka powaliła z korzeniami, lub przełamała w połowie najgrubsze sosny i dęby na 1.500 morgów obszaru. Wartość powalonego drzewa oceniono w Błyszczywodach na 6 000 zł., w Wiązowie około 3.000, tyleż w Turynce, w Derewni 25 tysięcy, a w Butynach 50.000 zł. Na obszarze nawiedzonym klęską w ogólności pozostało mało tylko drzew nieuszkodzonych, przez co zalesienie będzie utrudnionem. W lesie Butyńskim zabity został padającem drzewem włościanin, który z lasu wiózł siano i koń. Nareszcie strata w powalonych lub uszkodzonych budynkach w wymienionych gminach wynosi przeszło 8 tysięcy zł. Woda zniosła upusty i tamy w czterech młynach i papierni w Krechowie. Szkody z gradobicia i zamulenia w dziesięciu gminach powiatu żółkiewskiego wynoszą połowę wartości zbiorów.

— **Zima** w roku bieżącym zapowiada się nierównie wcześniej niż zazwyczaj. Donoszą z różnych stron o symptomatach niezwykłych o tej porze. I tak n. p. w niektórych miejscach myszy polne przenoszą się masą do spichrzów, jaskółki już odleciały, a ród kraczących, którego z każdą chwilą przybywa w miastach, objawia coraz wyraźniejsze zadowolenie.

— **Wykopalisko.** Kości zwierzęcia przedpotopowego znaleziono w ziemi na górze pod wsią Poczapinice w powiecie zwinogrodzkim, gubernii kijowskiej. Między innemi wydobyto z ziemi dwa rogi, z których każdy ma około 5 łokci długości, a około pół łokcia grubości przy osadzie.

— **Międzynarodowa wystawa** sztuk pięknych otwarta została dnia 10 b. m. uroczyście we Florencyi przez samego króla włoskiego, który przybył na ten obchód w towarzystwie brata swojego, królewicza Amadeusza.

— **Na pomnik Deaka** zebrano na Węgrzech po dzień 1 b. m. sumę 155.609 zł. ze składki publicznej.

— **Na stromy szczyt** góry Barre des Ecrims, najwyższej w Delfinacie (4.103 metrów wysokiej) pierwszy w tych dniach dostał się p. Henryk Duhamel, członek francuzkiego klubu alpejskiego, w towarzystwie dwóch przewodników, bez najmniejszej przygody, upatrzywszy przejścia, które dotąd nie były nikomu znane.

— **W pojedynku**, który się odbył w tych dniach w lesie pod Fuldą, porucznik armii pruskiej Schönfeld zastrzelił rotmistrza von der Goltz, adjutanta korpuśnego. Schönfeld jest żonatym i przyczyna pojedynku była podobno bardzo delikatnej natury.

— **Dotkliwą stratę** poniósł jeden z oficerów zagranicznych, przysłanych na ostatnie wielkie manewry w Berlinie. W drodze z dworca dorożką do bramy schönhauskiej zgubił portmonetkę, w której się znajdowało srebrne strzemię, 400 marek w złocie i 800 franków w złocie.

— **Trzęsienie ziemi** w Manilli w dniu 18 sierpnia było nadzwyczaj gwałtowne. Widok ze strony morza był okropny. Morze się podnosiło wysoko i spadało gwałtownie, a okręty chwiały się i przewracały; woda była brudna, później czarna, a okręt rozbity, który już dawno spoczywa na dnie morza, podniósł się ponad wodę. Domy i wieże zatrzęsły i skłaniały się ku sobie, ponury grzmot i syk napełniał powietrze, aż w końcu całe miasto zniknęło w tumanach kurzu. Było to pierwsze uderzenie w kierunku wschodnio-południowym ku zachodnio-północnemu; oscylacya wynosiła 22 stopnie i trwała 70 do 80 sekund. Kościoły, wieże, wielkie murowane gmachy runęły, wszędzie wypadała ludność na ulicę i upadała na ziemię, gdyż trzęsienie uniemożebniało chodzenie. Kobiety rzucały się z krzykiem na ziemię, a owe 80 sekund pierwszego uderzenia zdawały się wiekiem. OO. Jezuici, mający obserwatoryum, przestrzegali przed nowem wstrząsnieniem. Koło góry wulkanicznej Tal zaczęły się pokazywać wybuchy, spodziewano się, że tym wentylem podziemne siły i gazy się ulotnią, gdy w tem o 4 godzinie nastąpiło nowe silniejsze i straszliwsze jeszcze wstrząśnienie. Wieże katedry i inne wielkie gmachy, które się oparły dotąd zniszczeniu, runęły ze straszliwym łoskotem i znów tuman kurzawy zakrył miasto przed wzrokiem kapitana *Esmeraldy*, który właśnie wyjeżdżał z portu. W dniu 22 trzęsienie ziemi trwało dalej, ludność schroniła się na łodzie i okręty, lecz z Europejczyków nikt nie zginął. Pod dniem 24 donoszą, że handle znów otwarte i niebezpieczeństwo minęło.

— **Sprzeniewierzenie.** W Kiszyniewie sekretarz zarządu spraw kościelnych, mianowicie klasztorów nieprawosławnych, mających dobra w Bessarabii, niejaki Majer ukradł 50.000 rubli z funduszów klasztornych i umknął za granicę.

— **Z Palestyny** donoszą, iż po roku układów, nabyli katolicy za ogromną sumę ruiny kościoła w Emaus Prawo własności przyznano fundatorce klasztoru karmelickiego w Betleemie, bogatej pewnej damie francuskiej, która postanowiła odbudować świątynię i założyć obok tego nowy klasztor Karmelitów, w którymby przyjmowano pielgrzymów.

— **Smutny wypadek** zdarzył się pierwszego dnia świąt izraelickich w węgierskiej Neutrze. Stara galerya w synagodze runęła pod ciężarem zalegającego ją tłumu kobiet, które pospadały na dół, gdzie mężczyzni przejęci panicznym przestrachem zwiększyli jeszcze klęskę cisnąc się tłumnie ku wyjściu. Około 40 osób odniosło ciężkie uszkodzenia, kilka trupów wydobyto z pod gruzów.

— **Wezuwiusz** od dnia 4 b. m. znowu gwałtowniej wybucha obficie wyrzucając lawę po stronie północno-wschodniej góry (nowa kolej linwowa znajduje się na stronie południowo-zachodniej). W tych dniach pewien turysta tyle był nieostrożny, że zanadto się zbliżył do czeluści wulkanicznej i w jednej chwili zasypany został gradem iskier i pocisków ognistych, a uciekając potknął się i na domiar nieszczęścia potłukł się tak mocno, że musiano go w lektyce zanieść do szpitala.

OSTATNIA POCZTA

W **Pradze** odbyła się wczoraj przed południem uroczysta installacya arcyksiężnej **Maryi Antoniny** na ksienię zakonu dam Terezyańskich na Hradczynie. Pomimo ulewnego deszczu natłok ludzi był niesłychany. Wspaniały orszak przybył o godz. 10 do kościoła, gdzie kardynał Schwarzenberg na czele duchowieństwa powitał arcyksięcia Ferdynanda z rodziną, tudzież innych uczestników pochodu. Namiestnik zagaił ceremonię odczytaniem dokumentu nominacyjnego i uroczystą przemową, w której sławił wielkie cnoty Domu Cesarskiego i arcyks. Maryi Antoniny. Następnie odbyła się według programu installacya wśród dźwięków wspaniałej kompozycyi kapelmistrza katedralnego. Arcyksiężniczka Marya Antonina, urodzona we Florencyi 10 stycznia 1858, jest najstarszą córką arcyksięcia Ferdynanda IV. w. ks. toskańskiego. Godność ksieni zakonu dam szlacheckich na Hradczynie w Pradze obejmuje po arcyks. Maryi Krystynie, dzisiejszej królowej hiszpańskiej.

W depeszy berlińskiej do *Wiener Allg. Ztg.* piszą o **mianowaniu księcia Bismarcka ministrem handlu**: „Nie trudno pojąć, że nominacya ta jest dziś przedmiotem nader ożywionej dyskusyi. Dowiaduję się ze źródła wiarogodnego, że książe jako minister handlu ma zamiar zwołać senat ekonomiczny, który był kilkakrotnie proponowany przez stronnictwo popierające zasadę ceł ochronnych. Senat składałby się z najwybitniejszych reprezentantów handlu, przemysłu i rękodzieł i miałby dawać opinię o sprawach polityczno-handlowych i przemysłowych.“ Berliński *Tagblatt* robi następne spostrzeżenie: „Książę Bismarck jest tedy kanclerzem państwa, kierownikiem spraw zewnętrznych, prezydentem gabinetu pruskiego i ministrem handlu i przemysłu. Podejmuje nowe brzemię nie zmrużywszy nawet oka, a jednak od tylu lat się uskarża, że upada pod ciężarem spraw rozlicznych. Zapewne, że niepodobna patryotyczniej i z większem zaparciem się pracować, a jednak przyszło u nas aż do tego, że nawet na stanowisko Benjaminka pomiędzy ministrami, na objęcie teki ministra handlu nie znalazł się zdolny człowiek. Czyliż w istocie pozostał tylko jeden kanclerz, jako najodpowiedniejszy, żeby brać na swe barki cały ciężar pracy? W takim razie chlubne postanowienie Bismarcka wstąpienia i na tę drogę, byłoby świadectwem ubóstwa dla nas, a pytanie: co będzie kiedyś, gdy Bismarcka nie stanie? — nasuwa nam się jeszcze natrętniej niż dotychczas.“

Étoile belge donosi, że były minister francuski **Waddington wyzwał br. Varnbühlera na pojedynek**, z powodu przypisywanego mu przez tego mowcę w mowie mianej w Ludwigsburgu wydania ks. Bismarckowi mniemanych propozycyj przymierza czynionych Francyi przez Rossyę. Zarazem Waddington miał się bezpośrednio odnieść do ks. Bismarcka z prośbą o zaprzeczenie tej wieści; zadość uczynienie prośbie tej jednak dotąd nie nastąpiło, jak zapewnia *Kreuzztg* jedynie dlatego, że czekano na autentyczny tekst mowy. Wiadomość o wyzwaniu dotychczas nie została potwierdzoną. Petersburgski *Bereg* w obszernym artykule wstępnym dowodzi niemożebności insynuacyi Varnbühlera.

Paryski *Télegraph* donosi, że minister spraw wewnętrznych Constans w sprawie **wykonania dekretów marcowych** proponuje podzielenie kongregacyj na rzy kategorye. Do pierwszej zalicza kongregacye oporne, to jest te, które nie uznają powagi praw cywilnych, do drugiej uległe, to jest te, które z własnej inicyatywy podpisały znaną deklaracyę, a do trzeciej nieszkodliwe, które zajmują się głównie pracami przemysłowemi, jak wyrabianiem sera, likierów i t. p. W takim porządku zostałyby zastosowane dekrety marcowe. Spodziewano się, że na tej podstawie nastąpi porozumienie na radzie ministeryalnej, która wczoraj odbyć się miała, tembardziej, że zmiana gabinetu, nawet częściowa, byłaby w tej chwili ze względu na wypadki zagraniczne niedogodną, i ważnem jest, żeby kierunek spraw zagranicznych pozostał nadal w ręku Freycineta. Niektóre dzienniki paryskie uważają jednak, że ustąpienie Freycineta jest nieuniknione, a jako następcę jego jedne wymieniają Ferrego, inne zaś domagają się, aby Gambetta sam objął kierunek ministerstwa.

Potwierdza się zatem wiadomość, którą pierwszy z dzienników podał *Times*, a którą z takiem niedowierzaniem całe dziennikarstwo przyjęło, że **zmiana gabinetu tureckiego** nastąpiła w skutek oświadczenia się sułtana przeciw wszelkim ustępstwom. Telegram stambulski, któryśmy dziś w nocy otrzymali, donosi, że sułtan dlatego powołał do rządów Saida baszę, ponieważ za jego radą postanowił odmówić wszelkich ustępstw i w energicznej nocie zaprotestował przeciw demonstracyi morskiej. Dodaje jednak tenże telegram, że są powody do mniemania, iż nota okólna, którą wyda nowy minister spraw zagranicznych Assim basza, będzie napisana w duchu bardziej pojednawczym, coby byłoby zgodne ze znaną prawdą przysłowiową, że niczego się nie jada tak na gorąco jak jest ugotowane. Według telegramu z Dubrownika, otrzymanego przez agencyę Havasa, Albańczycy zdecydowani są stawić opór **odstąpieniu Dulcigna**. Zbierają się oni bardzo licznie do tego miasta i postanowili zamordować Riza baszę, który na czele 1,500 ludzi stanął w Katergal, niezdecydowany, co począć dalej. Albańczycy mieli wysłać nową grożącą notę do Porty. Wiadomość o wyruszeniu 6,000 Czarnogórców na Dulcigno okazała się fałszywą, gdyż książę czarnogórski, jak już donosiliśmy wczoraj, nie myśli siłą zabierać miasta, ażeby nie wywołać ogólnej inwazyi Albańczyków. Telegram londyński donosi jednak, że admirał Seymour ma instrukcyę wezwać Riza baszę, azeby w ciągu trzech dni wydał Dulcigno, a gdyby to nie poskutkowało, zaprosi księcia czarnogórskiego, aby wysłał do tego miasta swe wojska, których działania flota skombinowana popierać będzie.

Z Bukaresztu donoszą do *Pol. Corr.*, że w kołach dobrze poinformowanych tamtejszych zaprzeczają stanowczo wieści, jakoby podróż księcia Karola do Berlina zostawała w jakimkolwiek związku z kwestyą **nadania Rumunii tytułu królestwa.** Nie były również celem podróży układy z jakiemkolwiek państwem, lecz jedynie załatwienie kwestyi następstwa tronu rumuńskiego. Do Bukaresztu przybył w tych dniach nowo mianowany ajent bułgarski Zankow, synowiec prezesa ministrów bułgarskich, wręczył prezesowi ministrów rumuńskich Bratiano listy wierzytelne i zapewnił, że gabinet bułgarski wkrótce wyszle notę dającą Rumunii zadośćuczynienie za obrazę wyrządzoną jej godności przez prezesa sądu w Warnie.

Minister skarbu Maglian przedłożył prezydyum Izb **budżet włoski na rok przyszły.** Wydatki zwyczajne wynoszą 1 118 miljonów, dochody 1.210 miljonów, jest zatem nadwyżka dochodów 92 miljonów. Wydatki nadzwyczajne preliminowano na 65 miljonów, dochody na 8 miljonów, po potrąceniu zatem wynikłego ztąd deficytu 57 miljonów powstaje 35 miljonów nadwyżki, która po uchwaleniu różnych żądanych kredytów i po potrąceniu funduszu na umorzenie długu państwa zmniejszy się do 7 miljonów. Na nowe koleje żelazne wstawiono w stan bierny 81 miljonów i takąż kwotę w stan czynny na wydanie renty na ten cel przeznaczonej.

Z Madrytu donoszą do *Pol. Corr.*, że prezes ministrów Canovas del Castillo odmówił kontrasygnacyi dekretu królewskiego, nadającego nawonarodzonej infantce **tytuł księżnej Asturyi**. Było to ze strony prezesa ministrów aktem prostej konsekwencyi, ponieważ przed przyjściem na świat infantki wyjednał on dekret królewski stanowiący, że jeżeli dziecię mające się narodzić będzie płci żeńskiej, to tytuł księżnej Asturyi nosić będzie nadal siostra króla, hr Girgenti, dekret zatem obecny króla Alfonsa byłby odwołaniem poprzedniego, który, jak już donosiliśmy, w niektórych sferach wywołał silne niezadowolenie. Fakt ten zdaje się zapowiadać bliski upadek gabinetu Canovasa.

Przed kilku miesiącami zdaliśmy na tem miejscu sprawę z broszury pod napisem: *Der polnische Kriegsschauplatz*, wydanej w Hanowerze przez nieznanego autora pod pseudonimem „Sarmaticus“. Autor rozbierał w niej ewentualności wojenne w północnej części Polski, zwracając szczególną uwagę na stosunki terenowe i komunikacyjne. Obecnie pojawił się drugi zeszyt tej broszury, traktujący o stosunkach w Polsce południowej, gdyby kiedyś stać się miała widownią wojny. Studyum to, mogące interesować ludzi fachowych, zamyka autor rozbiorem następujących trzech kombinacyj wojennych: 1) Rossya i Francya uderzają równocześnie na Niemcy; Austrya interweniuje ewentualnie na rzecz tych ostatnich. 2) Wojna między Niemcami i Rossyą bez udziału Francyi i Austryi. 3) Wojna Niemiec i Austryi przeciw Rossyi. W pierwszym z tych trzech wypadków zazajęłyby Niemcy, zdaniem autora, postawę czynnej defenzywy. Zmobilizowana armia niemiecka uderzyłaby najpierw na t-go ze sprzymierzonych, któryby pierwszy pojawił się w granicach Niemiec; byliby to prawdopodobnie Francuzi, armia rossyjska bowiem mobilizuje się bardzo powoli. Rossya rzuciłaby zapewne kilka dywizyj kawalleryi do wschodnich prowincyj Prus, aby osiągnąć efekt moralny podobny do sukcesu gen. Gurki w r. 1877; główne siły rossyjskie, które autor oblicza na 14 korpusów, mogłyby tymczasem skoncentrować się pod Kownem, Warszawą i Dęblinem z liniami operacyjnemi Królewiec, Poznań, Berlin, i Szląsk. Przeciw takiemu ustawieniu musiałyby Niemcy przedewszystkiem starać się o utrzymanie Poznania i Królewca; inwazya na Szląsk mniej byłaby niebezpieczną ze względu na grożącą interwencyę Austryi, która szachowałaby Rossyę 4 korpusami pod **Krakowem**, a 4 korpusy skoncentrowane pod **Lwowem** trzymałaby dla ewentualnego ruchu na Kijów.

W razie wojny sprzymierzonych Niemiec i Austryi przeciw Rossyi bez udziału Francyi mniema autor, że armie sprzymierzone wystąpiłyby zaczepnie. Ustawienie wojsk niemieckich byłoby mniej więcej takie same jak w poprzedniej ewentualności; oblężenie Dęblina przypadłoby lewemu skrzydłu armii austryackiej. Jeżeliby sprzymierzonym powiodło się zdobyć Polskę kongresową, radzi autor marsz na Moskwę a nie na Petersburg. Linia Lwów-Brześć-Królewiec byłaby w takim razie nową podstawą operacyjną sprzymierzonych. Losu Napoleona I nie potrzebowaliby się obawiać sprzymierzeni. Stosunki komunikacyjne są dziś o wiele korzystniejsze a także palenie własnych miast ze strony Rossyan nie powtórzyłoby się zapewne.

Oto główne myśli broszury, która oczywiście może mieć wartość tylko czysto indywidualnej expektoracyi, wszakże, jak dodaje *Presse*, nie jest pozbawioną także pewnego symptomatycznego znaczenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Czerniowce, 17 wrześn. (*T.G.L.*) Najważniejszym punktem dnia wczorajszego był **festyn w ogrodzie ludowym**, na który zaproszeni zostali wieśniacy obu płci ze wszystkich okolic kraju. Rozłożyli się oni obozem w bliskości ogrodu ludowego w barakach, w których już od dwóch dni panowało wielkie ożywienie. Od południa wieśniacy ugrupowali się częścią podług narodowości, częścią podług obwodów na trawnikach parku bogatego w różne gatunki drzew i cieniste aleje. Pierwsze trzy grupy tworzyli Rumuni z dolin Seertu i Suczawy, dalsze dwie rumuńscy górale z Kimpolunga w obwodzie dornajskim, dalej koloniści niemieccy z przedmieść

czerniowieckich oraz z okręgów sereckiego i suczawskiego, osadnicy węgierscy z okręgów sereckiego i radowieckiego, lipowańscy Huculi z nad górnego Czeremoszu, Rusini z płaszczyzn pomiędzy Prutem i Dniestrem, Słowacy, wreszcie górnicy, hutnicy i mieszane banderye wieśniaków. W każdej grupie znajdująca się muzyka wykonywała narodowe tańce i pieśni. Urządzono przytem dwa włościańskie wesela, węgierskie i huculskie. Najjaśniejszy Pan obdarzył pary weselne. Na wielkim otoczonym drzewami trawniku zbudował fabrykant Fiszer hutę, w której w obec publiczności wyrabiano szkło. Festyn ludowy składał się z szeregu malowniczych obrazów i był prawdziwą etnograficzną wystawą, przedstawiającą życie wszystkich plemion zamieszkujących Bukowinę, nietylko pod względem typów lecz także pod względem malowniczych a niekiedy zadziwiających bogactwem strojów ludowych. Można było zarazem powziąć dokładne wyobrażenie o dosyć rozwiniętym, oryginalnym przemyśle domowym, zaspokajającym zupełnie potrzeby ludności co do odzieży. Komitetowi urządzającemu uroczystości bukowińskiej przyznać należy zasługę, że obcym gościom zwiedzającym Czerniowce dał pojęcie o życiu i zajęciach różnoplemiennej ludności kraju. Około godziny 4 po południu przybył Najj. Pan w towarzystwie burmistrza, prezydenta krajowego i niektórych członków orszaku oraz gości z Rumunii, oczekiwany przed ogrodem ludowym przez marszałka krajowego na czele komitetu urządzającego obchód i szlachty. Monarcha obszedł ogród zatrzymując się przy wszystkich grupach, które przy entuzyastycznych okrzykach całej obecnej publiczności wykonywały narodowe tańce i śpiewy. Najj. Pan z żywem zajęciem przypatrywał się tym produkcyom. Jednocześnie na umyślnie urządzonym na ten cel placu przed strzelnicą panowało wielkie ożywienie. Oczekiwano tam przybycia N. Pana, przed którym miał defilować pochód uroczysty włościan. Po obu stronach wzniesione były po dwie trybuny zapełnione damami, przed zaimprowizowanym tronem stała znakomitsza publiczność męska. Korpus oficerów i członkowie zagranicznych deputacyj otaczali estradę. Gdy Najj. Pan po obejrzeniu grup włościańskich zbliżył się na plac uroczystości, masa ludności zebrana po za tym placem, napłynęła do ogrodu z taką gwałtownością, że dwa silne oddziały straży obywatelskiej musiały otoczyć N. Pana, ażeby ludność utrzymać w oddaleniu. Tymczasem zbliżała się już godzina objadu dworskiego i Najj. Pan nie mógł dłużej pozostać. Dlatego pochód włościan odbył się w nieobecności Monarchy i tylko częściowo. Wieczorem był teatr *paré*, poczem N. Pan odbył przejażdżkę po iluminowanych ulicach miasta.

Czerniowce, 17 września. (*Tel. Gaz. Lwow.*) Wczoraj wieczór był teatr *paré*. Najjaśniejszy Pan wraz z orszakiem przybył o godzinie 8 do teatru świetnie illuminowanego, zajętego przez świątecznie i elegancko strojną publiczność, która powitała Monarchę trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje! Hymnu ludowego słuchała publiczność powstawszy z miejsc. W loży dworskiej znajdowali się obok Najjaśniejszego Pana prezydent kraju Alesani, komenderujący generał Litzelhofen, generał adjutant bar. Mondel i rumuński minister wojny Slaniceano, który otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. W lożach zajęła miejsca szlachta, dygnitarze duchowni, pomiędzy którymi obecni byli metropolita Andriewicz, biskup katolicki Dehm z Jass, wielu generałów i wyższych oficerów.

Po teatrze udał się Najjaśniejszy Pan na zwiedzenie świetnie illuminowanego miasta, witany z zapałem przez licznie wszędzie gromadzącą się publiczność.

Czerniowce, 17 września. (*Tel. Gaz. Lwow.*) Najj. Pan odbył o godzinie 7 rano przegląd 77 batalionu milicyi w towarzystwie naczelnego komendanta milicyi krajowej, JCW. Arsyksięcia Reinera, fmp. br. Litzelhofena i wojskowej świty. Najj. Pan sam kierował ćwiczeniami, postępował równym krokiem z żołnierzami i wyraził swoje zadowolenie. O 10 rano Najj. Pan wyjechał do Radowiec, odprowadzony przez banderyum złożone z 300 uczestników wszystkich narodowości Bukowiny. Wczoraj oświetlono wzgórza koło miasta. Na cele dobroczynne i dla ubogich ofiarował Najj. Pan Czerniowcom 2900 a Radowcom 300 złr.

Wiedeń, 17 września. *Tagblatt* dowiaduje się, iż rząd niemiecki przed spotkaniem się barona Haymerle z księciem Bismarckiem wynurzył był życzenie zawarcia z Austryą traktatu handlowego wszechstronnego i trwałego. Książę Bismarck podnosić miał z naciskiem życzenie uregulowania jak najrychlej stosunków hadlowo-politycznych z Austryą.

Berlin, 17 września. Dzienniki berlińskie podnoszą, że tamtejsze sfery polityczne poczytują niezadowolenie mocarstw z powodu opornej polityki Porty za objaw bardzo poważny. Bombardowanie Dulcigna przez eskadrę europejską uważane jest jako bardzo bliska ewentualność.

Bukareszt, 17 sierpnia. Mówią, że bezpośrednio po powrocie księcia spodziewać się można przesilenia gabinetowego, którego skutkiem byłoby zbliżenie się Rumunii do Austryi i Niemiec. Wymieniają Dymitra Ghikę jako przyszłego prezydenta ministrów. Tekę ministra spraw zagranicznych zatrzymałby w tej nowej kombinacyi i nadal p. Boeresco.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 16 września 1880, godzina 2 m. 30. Losy kredytowe 180·—, Węg. akcye kredyt. 258·75. Akcye anglo-austr. 125·50, Akcye banku Union 112·—, Akcye kolei Karola Ludwika 282·50, Akcye kolei północnej 244·25. Akcye kolei południowej 83·—, Akcye kolei Alföld 158·25, Akcye kolei Elżbiety 192·25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodniej 147·25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 86·25, Galic. oblig. indemn. 97·50, Losy z r. 1864 172·75, Losy regulacyi Cissy 108·80, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 13·60, Akcye kolei węg.-galicyjsk. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 136·—, Rubel papierowy 1·22·3/4, Wiedeńskie losy 119·—, Węgierskie losy 111·50, Mark. niemieck. —·, Węgierska renta 109·75 Usposobienie wyczekujące.

Wiedeń, 15 września 1880, godzina 4 minut 25. Akcye kredytowe —·— Anglo-Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa, —·—. Renta pap. —·—. Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 102·10, Gal. indemnizacyjne —·—. Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 103·50 Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·— Usposobienie —

Wiedeń, 17 września 1880, godz. 10 m. 40 Akcye kredytowe 287·50, Anglo-austr. 125·70 Akcye banku Union 112·30, Kolej Kar. Ludw. 282·—, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·41 1/2 Rubel papierowy 1·22 3/4. Renta pap. —·—. Galic. bank hip. —·—, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—. Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie ospałe.

Telegramy zbożowe z d. 16 września. Wiedeń: Pszenica 11·25 do 12·— zł., żyto 9·45 do 9·50 zł., okowita pr. 10.000 liter procent 33·— do 33·25 zł — Peszt: Pszenica 75 klgr. (na jesień) 10·7 do 10·75 zł., rzepak (sierpień — wrzes) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec—sierpień) 205·—, żyto —·—, spiritus loco 60·50, olej rzepakowy 54·90. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr 56·75, olej rzepakowy 77·50 spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Łoziński.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla wszystkich naszych prenumeratorów bilans banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia“ za rok administracyjny 1879.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 17 września 1880 o godzinie 7 rano.

Barometr 733.2mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy + 14.6°C. Psychrometr wilgotny + 12.2°C. Prężność pary 10.5mm. Wilgoć 85%. Zachmurzenie 4. Wiatr S2. Ozon 9

Temperatura powietrza 11.7 R.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 757.9mm.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17 września 1880.

Hotel Angielski.

Pp. K. Drozdowski z Husiatyna T. Hulimka z Chłopiatyna R. Soroczyński z Jarosławia. R. Kozdzielski z Sokala

Hotel Kuhna.

Pp. M. Hermann z Rzepniowa. Dr. J. Knihyniecki z Niska. J. Hrehorowicz ze Złoczowa. J. Podźwiński z Halicza.

Hotel George'a

Pp. H. ks. Lubomirski z Bakończyc. F. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. S. Mandel z Tarnopola. Dr. A. Jahnl z Zwickau. T. Kownacki ze Switarzowa. J. Suffczyński z Łańcuchowa.

Hotel Lazarusa.

Pp. A. Deutsch z Wiednia. J. Kuhee z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. K. hr. Łączyński z Kutkorza J. Drdacki z Wiednia. S. Starzyński z Derewnia. E. Quirsfeld z Wiednia.

Hotel Langa

Pp. A. Finzl z Wiednia. S. Krzysztofowicz z Wiednia F. Kienast z Pesztu.

Hotel Warszawski.

Pp. W. br. Brenner z Czaykowic. A. Eypert z Gródka. K. Kamienobrodzki z Krystynopola. L. Döhler z Drezna. A. Rolheuser z Drezna L. Bromirski z Taszczówki. T. Lupkowski ze Stopnicy. H. Karszniewicz z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. P. hr. Czosnowski do Brodów. S. hr. Krasicki do Stratyna. A. hr Olizar do Krakowa. F. hr. Potulicki do Glinian W. br. Lewartowski do Białobożnicy. S. Kęplicz do Wołosowa. K. Ochocki do Białobożnicy. A. Rodic do Nadycza.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 16 września 1880

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	280 50	283 50
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. w. a.	166 50	169 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	296 —	300
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	250 —	254 —
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97 60	98 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	91 50	92 50
„ „ „ 5 pr. okresowe	97 60	98 60
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101 80	102 80
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	102 —	103 50
3. Listy dłużne za 100 złr. (bez kupona)		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92 —	94 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	97 25	98 25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	99 —	100 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	100 —	102 —
5. Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
6. Monety		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 59	5 69
Napoleondor	9 36	9 47
Półimperyał	9 63	9 75
Rubel rossyjski srebrny	1 56	1 68
„ „ papierowy	1 21 1/2	1 23 1/2
100 marek niemieckich	57 90	58 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 14 września 1880

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	72.60	72.75
luty-sierpień	72.75	72.90
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	73.85	74.—
kwiecień-październik	73.85	74.—
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k	123.75	124.25
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	131 90	132.30
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr	132.75	133.25
„ „ 1864 po 100 zł.	172 50	173.—
„ „ 1864 po 50 zł.	171.	172.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	29 –
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 proc.	143.75	144.25
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr	100 70	101.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	88.55	88.70
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	104.50	—.—
Bukowiny	97.25	98.—
Galicyi	97.50	98.—
Niższej Austryi	105.50	106.—
Siedmiogrodu	94 70	95.20
Węgier	95.50	96.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	126.40	126 70
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	288.25	288.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	780.—	790.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	150.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a. 600 zł.	828.—	830.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	74.50	75 50
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. mk.	558.—	560 —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł.	191.50	192.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2445 —	2450 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	281 50	282.—
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	167.—	167.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	284.—	284.50
Połud. kol. panst. po 200 zł. w. a.	83 25	83.75
I. kol. węg. gal. a 300 zł. w srebrze	143.—	143.50
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	117.—	117.40
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	100.50	101.25
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	106.50	107.50
„ „ „ w 36 l. 5 1/2 pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	91 75	92.25
„ „ „ po 5 proct.	97.75	98.25
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97 75	98.25
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.10	102.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 proc.	103.50	104.00
Banku austro-węgiersk. po 5 proc.	102.60	102 80
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 1/2 proc.	100.—	100.50
„ Zakł. kr. ziemsk. po 5 1/2 proc.	100 50	101.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	90.25	90.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	—.—	85.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	105.50	106.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	105.75	—.—
„ „ „ II. emisyi	104.—	—.—
„ „ „ III. „	103.—	103.50
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	90.—	91.—
z r. 1867	95.—	96.—
z r. 1868	90.—	91.—
z r. 1872	88.75	89.50
Węg. gal. kol. a 300 złr. 5 proc. w s.	86.30	86 60
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	180 —	180 50
Clarego po 40 zł. m. k.	40 50	41.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	104 75	105 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16 50	17.—
Losy miasta Krakowa	19 90	20 20
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.—	41 50
Palnego po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.25	18.75
Salma po 40 zł. m. k.	50.50	51 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	47.50	48.—
Pożyczka m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	24.—	25.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	125.75	—.—
„ po 50 zł. w. a.	65.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.—	33.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	41.75	42.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118.25	118.35
Paryż za 100 fr.	46.65	46.65

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.65.—	5.67.—
„ pełnej wagi	5.66.—	5.68 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.40.50	9.41 50
Rossyjski imperyał	9.71.—	9.73.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 16 września 1880

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	72	55
„ „ „ w srebrze	73	75
Renta w złocie	88	45
Losy pożyczki z roku 1860	131	70
Akcye banku austro-węgierskiego	826	—
„ „ kredytowego	288	10
Londyn	118	15
Srebro	—	—
Napoleondor	9	40 1/2
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	58	20

6365 1—3) **Edykt.**

L. 1866. Na dniu 23 września, na dniu 21 października i na dniu 18 listopada 1880, każdym razem o 10 rano odtrzymaną zostanie w sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 131 w Lutowiskach położonej i połowy realności pod l. k. 72/70 w Skorodnem położonej, ciała tabularnego niestanowiących, dłużnika Leiby Hersza Tucha własnych na zaspokojenie wywalczonej przez Rachlę Margulies wierzytelności w kwocie 500 zł. a. w. z pn.

Realność pod l. k. 131 w Lutowiskach i połowa realności pod l. k. 72/70 w Skorodnem sprzedane zostaną na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej cena szacunkowej lub za takową, na trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej, najwięcej dającemu.

Realności pod l. k. 131 w Lutowiskach cena wywołania wynosi 1000 zł. a. w. a zakład 100 zł. a. w. zaś połowy realności pod l. 72/70 w Skorodnem wynosi ceny wywołania 250 zł. a. w. a zakład 25 zł. a. w.

Akt opisania i oszacowania z warunkami licytacyjnymi, leży do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Do tej licytacyi zawzywa się chęć kupić mających.

C. k. Sąd powiatowy

Lutowiska dnia 16 lipca 1880.

(6364 1—3) **Edykt.**

L. 715. Na dniu 23go września, dnia 21 października i dnia 18 listopada 1880, każdym razem o godzinie 10 rano, odtrzymaną zostanie w sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności wraz z budynkami pod l. k. 80/57 w Skorodnem położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Semka Ławryka własnej, na zaspokojenie wywalczonej przez Mendla Pennera wierzytelności w kwocie 201 zł. a. w. z pn.

Realność ta sprzedaną zostanie na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej najwięcej dającemu.

Cena wywołania 900 zł. a. w.

Zakład 90 zł. a. w.

Akt opisania, oszacowania z warunkami licytacyjnymi leży do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Do tej licytacyi wzywa się chęc kupna mających.

C. k. Sąd powiatowy

Lutowiska dnia 15 maja 1880.

(6361 1—3) **Edykt.**

L. 4376. Dnia 19 października, 16 listopada i 21 grudnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 25 i 26 w Brzesku położonej, wykazem hipotecznym 275 objętej, Julii 2 Rybickiej własnej na rzecz Stanisława Damasiewicza, celem zaspokojenia 63 zł. 80 ct. w. a.

Cena szacunkowa 83 zł.

Wadyum 8 zł. 30 ct.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Brzesko 30 maja 1880.

(6359 1—3) **Edykt.**

L. 8738. C. k. sąd powiatowy miej. del w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie Salomona Judenfreund przeciw Dmytrowi Regej na zaspokojenie kwoty dłużnej 146 zł. z pn. odbędzie się na dniu 13 października, 28 października i 12 listopada 1880 zawsze o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności dłużnika Dmytra Regeja w Hanusowcach pod Nr. 33 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania i szacunkowa 637 zł.

Wadyum 64 zł. w gotówce.

Akt oszacowania i warunki można w registraturze sądu przejrzeć.

Stanisławów 7 lipca 1880.

(6358 1—3) **Edykt.**

L. 9347. C. k. sąd powiatowy miej. del. w Stanisławowie dozwala celem wydobycia sumy 200 z pn. na rzecz Salamona Judenfreund przymusową sprzedaż realności Nr. 58 w Pobereżu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do Romana Kaczan należącej na 390 zł, oszacowanej w trzech terminach dnia 13 października, 28 października i 12 listopada 1880 zawsze o godzinie 10 z rana, na którym także za niższą niż cenę szacunkową sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 39 zł. w gotówce lub papierach podług kursu.

Bliższe warunki wskażą akta w registraturze przechowane.

Stanisławów 23 czerwca 1880.

(6360 1—3) **Edykt.**

L. 2763. W Brodzkim c. k. sądzie powiatowym odbędzie się celem zaspokojenia Wysokiego Skarbu Państwa w kwocie 4449 zł. 28 ct. w. a. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. tab. 1100 w Brodach Mojżesza Matfus własnej w dwu terminach 7go października i 11go listopada 1880 każdym razem o 10 godzinie rano w biurze Nr. 4 z tem, że realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 480 złr. sprzedaną zostanie,

Wadyum wynosi 48 złr.

Resztę warunków licytacyjnych akt oszacowania, wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.

Gdyby realność przy powyższych terminach sprzedaną być nie mogła, wyznacza się celem ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 11 listopada 1880 o 4 po południu.

O czem interesowanych, oraz Herscha Zipronowskiego, Izaka Leperer i Oziasza Leperer z życia i miejsca pobytu niewiadomych względnie ich również z życia i miejsca pobytu niewiadomych, spadkobierców i prawonabywców y tem zawiadamia, iż dla tychże adwokata Dra Edwarda Weissteina kuratorem ustanowiono, zaś dla wierzycieli którzyby późniejsze prawo hipoteki nabyli lub którymby uchwała licytacyjna lub dalsze doręczone być nie mogły, ustanowiono kuratorem adwokata Dra Wilhelma Ornsteina.

Brody 22 czerwca 1880.

(6366 1—3) L. 2803.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Jana i Anny Fiedorów 400 zł. sprzedane będzie w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę gospodarstwo gruntowe pod Nr. 318 w Kamesznicy, do Jana Fiedora starszego należące w trzech terminach 14 października, 11 listopada i 9 grudnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania 980 zł.

Wadyum 98 zł.

Milówka 30 lipca 1880.

(6367 1—3) L. 2325.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Antoniego Jamki 8 zł. 85 ct. z pn. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedana będzie połowa polany „Przybór na Suchej Górze“ w Rajczy, do dłużnika Wojciecha Szczotki należąca w trzech terminach 14 października, 11 listopada i 9 grudnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce

Cena wywołania 80 zł.

Wadyum 8 zł.

Milówka 3 sierpnia 1880.

(6369 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 5283 C. k. sąd powiatowy sprzedaje w dniu 11 października, w dniu 8 listopada i w dniu 6 grudnia 1880 każdym razem o godzinie 9 z rana, w celu zaspokojenia wierzytelności Abrachama Weisa w kwocie 325 zł. w. a. realność pod l. 238 w Nowymtargu położoną, własnością Walentego Mrugały i masy spadkowej po Katarzynie Mrugała będącej na 365 zł. oszacowanej.

Ceną wywołania jest cena szacunkowa a zakład wynosi 63 zł. 35 ct. w. a.

Resztę warunków sprzedaży, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Nowytarg dnia 15 sierpnia 1880.

(6363 1—3) **Edykt.**

L. 1499. Dnia 26 października 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż dziesięciu morgów pola w Sadzawkach położonego, tudzież chałupy i sadu w Krasnem położonych, ciała tabularnego niestanowiących Piotra i Oleny Szeremetów własnych, na zaspokojenie wierzytelności Ks. Pawła Chomińskiego w kwocie 1008 złr. w. a. z pn. z tem, że realność ta przy tym terminie za jakąkolwiekbądź cenę także i częściami sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 1550 złr.

Wadyum 155 złr. w. a.

Protokół opisania i oszacowania, tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Grzymałów 12 sierpnia 1880.

(6342 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1103. C. k. Sąd powiatowy w Krakowcu ogłasza, że na zaspokojenia sumy 113 zł. 98 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 73/90 w Lubieniach położonej, dłużnika Ołeksy Maika własnej, w tutejszym c. k. sądzie na publicznej licytacyi na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w dniu 12 października 1880 jako w ostatnim terminie o godzinie 10 rano z tem przedsięwziętą zostanie, że na tym terminie realność ta i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej a cena wywołania 350 zł. a. w.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Krakowiec dnia 20 czerwca 1880.

(6297 1—3) **Edykt.**

L. 16332. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Józefa Sękowskiego względnie tegoż spadkobierców, że uchwałą z 26 kwietnia 1879 l. 18856 zaintabulowanie prawa zastawu sumy wekslowej 1100 zł. w. a. z pn. w stanie biernym dóbr Wydanie Edwarda Leonarda i Feliksa Sękowskich własnych, na rzecz Mojżesza Leiby Rothmana dozwoloną została.

Gdy tak życie jak miejsce pobytu Józefa Sękowskiego nie jest wiadome, ustanowiono dla tegoż kuratorem adwokata Dra Rogalskiego, z zastępstwem adwokata Dra Zminkowskiego, kuratorowi dotyczącą uchwałę doręczono i o tem go się edyktem niniejszym zawiadamia.

Lwów 4 września 1880.

(6344 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4115. W dniu 12 października 1880 przed południem sprzedaną będzie w tut. c. k. sądzie powiatowym realność pod l. k. 58 w Pilchowie położona, Jana Szydłowskiego własna na zaspokojenie należytości Eliasza Pfeffera w ilości 17 zł. 10 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 230 zł. zakład zaś 23 zł., który przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi sądowej złożyć należy.

Warunki licytacyi wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Rozwadów dnia 13 sierpnia 1880.

(6370 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5959. W sądzie tutejszym odbędzie się 14, 28, października, 28 listopada 1880 z rana egzekucyjna sprzedaż połowy realności Nr. 41 w Pewelce Maryanny Palowej własnej niehipotecznej na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny na trzecim niżej takowej.

Cena szacunkowa 135 złr.

Wadyum 13 zł.

Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze.

Slemień 30 grudnia 1879.

(6371 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2153. W sądzie tutejszym odbędzie się 14, 28 października i 22 listopada 1880 z rana egzekucyjna sprzedaż realności Nr. 94 w Suchy położonej obejmującej 10 morgów gruntu, budynki mieszkalne i gospodarskie Michała i Katarzyny Gałuszków własnej niehipotecznej na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny na trzecim niżej takowej.

Cena szacunkowa 630 zł.

Wadyum 63 złr.

Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze.

Slemień 26 lipca 1880.

(6313 1—3) **Edykt.**

L. 16847. W skutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie c. k. sąd krajowy podaje do wiadomości, że Franciszek Rosół i Julianna Witowska wnieśli prośbę do c. k. sądu krajowego w Krakowie sub praes. 10 marca 1880 l. 6765 o przyłączenie do realności pod l. 24 lit. B. w Czarnej wsi położonej parcel gruntowych l. kad. 2015/1 i 2015/2 tudzież o nakaz do urzędu hipotecznego żeby na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży notaryalnie dnia 18 września 1878 między Franciszkiem Rosołem a Julianną czyli Julią Witowską zawartego świadectwa Gminy Czarna wieś z 4 lutego 1880, wyciągu katastralnego sporządzonego przez c. k. urząd podatkowy w Krakowie z 20 lutego 1880 dwóch planów sytuacyjnych i orzeczenia c. k. starostwa w Krakowie z 3 grudnia 1879 l. 13813 liczba katast. 2015 dotąd do żadnej księgi niewpisaną od niepamiętnych czasów do realności Nr. 24 lit. B. w Czarnej wsi położonej należącą, teraz na 2 części a to na parcele l. k. 2015/1 (ogród $2^1/_2$ zagona z miedzy zrobiony) na planie literami a. b. c. d oznaczoną 84 sąż. kw. w przestrzeni obejmującą i na parcelę l. k. 2015/2 (łączka dawna miedza) na planie literami a. d. e. f. g. h. i. oznaczoną, a 103 kw. sąż. w przestrzeni obejmującą, podzieloną do realności pod l. 24 lit. B w Czarnej wsi położonej wedle ks. gł. Gm. IX Czarna wieś vol. nov. 5 pag. 323 n. 4 haer. na imię Julianny Witowskiej zaintabulowanej hipotecznie przyłączył, dalej, że projekt do księgi hipotecznej gruntu 187 kw. sąż. wynoszącego do realności pod l. 24 lit. B. w Czarnej wsi okręgu c. k. sądu krajowego w Krakowie położonej przyłączyć się mającego utworzony i wygotowany, poczynając od dnia 27 marca 1880 jako nowe utworzone ciało hipoteczne uważany będzie, że od tego dnia wolno jest każdemu przejrzeć takowy w c. k. sądzie krajowym w Krakowie i że od tego dnia nowe prawa, czy to własności czy zastawu, czy jakie bądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej jedynie przez wpisanie do tej księgi może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub uchylone.

Jednocześnie c. k. sąd krajowy wzywa: a) wszystkich którzyby na podstawie jakiego prawa przed dniem otwarcia nowego ciała hipotecznego nabytego chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, bez różnicy czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub zestawienia ciał hipotecznych, lub w jaki bądź inny sposób nastąpić miała i b) wszystkich, którzy przed dniem otwarcia nowego ciała i przyłączeniem takowego do realności Nr. 24 lit. B. w Czarnej wsi nabyli jakie prawo zastawu, służebności, lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu krajowego w Krakowie do dnia 15 października 1880 tem pewniej, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu prekluzyjnego jest utrata prawa do poszukiwania swych pretensyj przeciw osobom które prawo hipoteczne na podstawie wpisów na nowym korpusie tabularnym w dobrej wierze nabyły z tem jeszcze oznajmieniem, że przywrócenie jako też i przedłużenie terminu edyktalnego do zgłoszenia swych pretensyj nie jest dopuszczalne.

Kraków 2 lipca 1880.

(6347 1—3) **Edykt.**

L. 36406. Lwowski c. k. sąd krajowy z powodu wniesionego dnia 8 b. m. l. 36406 pozwu Heleny Fischer zam. Sikorskiej i Frydryki Fischer przez matkę i opiekunkę Bertę Wilhelminę 2im. Fischer zastępowanych przeciw nieznanemu z życia i miejsca pobytu Bartłomiejowi Kolankowskiemu a względnie jego nieznanym spadkobiercom o wykreślenie z realności Nr. 293 $^3/_4$ we Lwowie sumy 53 duk. z pn. w ks. Dom. 30 pag. 234 n. 15 on. zaintabulowany ustanawia dla pozwanych kuratora ad actum w osobie p. adwokata Dr. Gajewskiego z substytucyą p. adw. Dr. Horwatha, a doręczając ów pozew, celem wniesienia pisemnej obrony w dniach 90 ustanowionemu p. kuratorowi, o tem pozwanych przez niniejszy edykt do właściwego zastosowania się zawiadamia.

Lwów dnia 14 sierpnia 1880.

(6334 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 15854. Od 1 października b. r. mogą być użyte karty korespondencyjne z opłaconą odpowiedzią, także do owych miejsc Turcyi i Egiptu, w których istnieją c. k. urzędy pocztowe austryackie, jak również do Sandżaku Nowobazarskiego, nie mniej też do Belgii, Francyi, do wyspy Helgoland do Włoch, Luksemburgu, Zuław, Norwegii, Portugalii, Rumunii Szwajcaryi, Hiszpanii, Rzeczy pospolitej Argentyńskiej i osad żuławskich, z wyjątkiem Curacao i Suriman.

Ku temu celowi, wydane zostały umyślne blankiety, z wyciśniętym znaczkiem pocztowym 5 centowym, na obydwóch połowach karty korespondencyjnej.

Tychże kart korespondencyjnych użyć można także do owych krajów i osad, do których opłata pocztowa wynosi 8 centów, w tym jednak razie należy je uzupełnić znaczkiem pocztowym 3 centowym.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 5 września 1880.

(6353) **Ogłoszenie.**

L. 219. Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Przemyślu oznajmia niniejszem, że arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych dla gminy katastralnej Orelec powiatu sądowego Lisko sporządzone, oraz inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej wspomnionej gminy są do powszechnego przeglądu w gmachu sądowym biuro Nr. 25 II piętro złożone.

W razie wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości tych wykazów hipotecznych wyznacza się do dalszych dochodzeń termin na dzień 27 września 1880 na którym interesowane strony przed kierującym dochodzeniem stawić się mają.

Przemyśl dnia 13 września 1880.

(6368) **Ogłoszenie.**

L. 4776. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że dochodzenia miejscowe w sprawie zakładania księgi gruntowej dla gminy katastralnej Drozdowice z dniem 1 października 1880 się rozpoczną.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed dochodzeniami kierującym się zgłosić, i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stósowne uzna.

Niżankowice dnia 14 września 1880.

(6356) **Ogłoszenie.**

L. 9429. Nowosądecka komisya hipoteczna rozpoczyna dochodzenia celem zaprowadzenia księgi gruntowej gminy Zeleźnikowa 25 września 1880.

Interesowani mogą się zgłosić i przytoczyć, co dla zabezpieczenia praw z ustawy im przysłuża.

Nowysącz 9 września 1880.

(6321 3—3) **Edykt.**

L. 1. Celem przyznania wynagrodzenia Abrahamowi Weidenfeldowi, administratowi masy rozbiorowej Süssli Dickmannowej i powzięcia uchwały celem ukończenia tej masy, zapraszam wszystkich wierzycieli na dzień 13 września 1880 na 9 rano.

Stanisławów 1 sierpnia 1880.

C. k. komisarz konkursowy.

Rybczyński.

(6320 3—3) **Edykt.**

L. 3. Celem powzięcia uchwały w przedmiocie wynagrodzenia zarządcy masy rozbiorowej Mendla Kaufera i Dawida Lasta i z realizowania nieściągniętych dotąd aktywów tej masy, zapraszam wszystkich wierzycieli na posiedzenie na dzień 16 września 1880 na 9 rano.

Stanisławów 2 sierpnia 1880.

C. k. komisarz konkursowy.

Rybczyński.

(6146 2—3) **Edykt.**

L. 5396. C. k. sąd powiatowy w Bohorodczanach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 122 zł. 36 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 16 — 27 subr. 23 w Stebniku położonej, dłużnika Wasyla Kanius własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. upr. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia: 17 września, 15 października 19 listopada 1880, każdym razem o godzinie 9tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Bohorodczany 7 sierpnia 1880.

(6341 2—3) **Edykt.**

L. 1514. C. k. sąd powiatowy w Husiatynie ogłasza niniejszem, iż do przedsięwzięcia egzekucyjnej licytacyi realności w Husiatynie pod l. 24 położonej, Izaaka Zellermajera własnej, prowadzonej przez c. k. uprz. gal. akc. Bank hipoteczny we Lwowie celem zaspokojenia dwu rat pożyczkowych po 113 zł. 40 ct. i resztującego kapitału 1405 zł. 8 ct., wyznaczony został termin na dzień 12 października 1880 o godzinie 10 rano, na którym realność ta i niżej ceny wywołania, wynoszącej 4000 zł. ogółem za jakąkolwiek bądź cenę zostanie sprzedaną.

Wadyum wynosi 200 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież ekstrakt tabularny tej realności przejrzeć lub odpisać można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 1go sierpnia 1879 prawo hipoteki na realności tej uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna nie mogła być doręczoną, ustanowiony został kuratorem c. k. notaryusz p. Hruszkiewicz w Husiatynie.

Husiatyn 30 maja 1880.

(6052 2—3) **Edykt.**

L. 5397. C. k. sąd powiatowy w Bohorodczanach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 173 złr. 46 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 23—36 subr. 21 w Stebniku położonej, dłużnika Lazara Karpinca własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17 września, 15 października i 19 listopada 1880 każdym razem o godzinie 9tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realnośó ta tylko za cenę wywołania 800 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bohorodczany 30 sierpnia 1880.

(6329 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5632. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że w celu zniesienia współwłasności w sprawie Lubiny Strzeleckiej przeciw Faustynie Krajewskiej, Józefowi Jordanowi i Nikazemu Krajewskiemu w dniach 15 października, 12 listopada i 17 grudnia 1880 publiczna sprzedaż realności pod l. 230 w Dobromilu położonej, każdym razem o godz. 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 730 zł. a zakładem 73 złr. przeprowadzoną będzie. Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej. Nabywca obowiązanym jedną trzecią część ceny kupna w 14 dniach po prawomocności aktu licytacyjnego, resztę z opłatą 6 prc. później złożyć.

Resztę warunków wolno w ts. registraturze przeglądnąć, kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil 7 sierpnia 1880.

(6312 2—3) **Edykt.**

L. 18978. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że celem ściągniecia sumy 2000 złr. w. a. Antoninie Szczurowskiej należącej się odbędzie się w c. k. sądzie krajowym w Krakowie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod Nr. 113 Dz. VI. w Krakowie położonej dłużnika Pawła Sroki własnej w 3 terminach dnia 18 października, 16 listopada i 13 grudnia 1880 o 10 rano.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej w kwocie 10098 zł. lub za takową, na trzecim terminie zaś i niżej ceny szacunkowej jednak tylko za cenę równającą się wszystkiem na tej realności ciążącym długom sprzedaną będzie.

Każdy chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 1000 zł.

W razie, gdyby nowonabywca jednego tylko warunku nie dopełnił, natenczas przepada złożone przez niego wadyum na rzecz wierzycieli hipotecznych i byłego właściciela, a nadto służyć będzie prawo każdemu z wierzycieli lub byłemu właścicielowi prawo żądania relicytacyi realności, która na jednym tylko terminie się odbędzie, a realność na tymże i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie, a nie dotrzymujący warunków nowonabywca odpowiada całym swym majątkiem za wszelką szkodę z tej relicytacyi wierzycielom hipotecznym lub byłemu właścicielowi urosnąć mogącą.

Reszta warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny w registraturze tut. przejrzane lub odpisane być mogą.

O tem zawiadamia się obie strony, wierzycieli z miejsca pobytu wiadomych do rąk własnych, zaś wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu 7-mym marca 1880 r. prawo zastawu na realności tej nabyli, jakoteż, którymby uchwała licytacyjna, czy też późniejsze uchwały wcześnie doręczone być nie mogły, do rąk ustanawiającego się dla nich kuratora, adwokata Dr. Wędrychowskiego, i przez edykta.

Kraków 27 sierpnia 1880.

L. 45107. (6345 2—3)

Obwieszczenie.

W celu zabezpieczenia dostawy fabrykatów tytoniowych bezpośrednio z tutejszo krajowych c. k. fabryk tytoniu, a pośrednio z tutejszo krajowych dworców kolei żelaznej do tutejszo krajowych magazynów sprzedaży tytoniu lub dworców kolei żelaznej na czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1881, rozpisuje się konkurencya zapomocą pisemnych ofert, które należy wnieść najdalej do włącznie 26 października 1880 do drugiej godziny po południu do prezydyum c. k. krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Ogłoszenie zawierające pojedyncze stacye, z których i do których uskuteczniona ma być dostawa, tudzież w przybliżeniu ilość przedmiotów dostawy i kwotę przepisanego wadyum, jakotez warunki licytacyi i kontraktu można przejrzeć w c. k. krajowych dyrekcyach skarbu we Lwowie i w Bernie, w c. k. dyrekcyach skarbu w Czerniowcach i w Opawie, tudzież we wszystkich powiatowych dyrekcyach skarbu i magazynach sprzedaży tytoniu w Galicyi.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu.

Lwów dnia 12 września 1880.

Zl. 45107.

Kundmachung.

Zur Sicherstellung der Verfrachtung der Tabakverschleißgüter unmittelbar aus den hierländigen k. k. Tabakfabriken, und mittelbar aus den hierländigen Eisenbahnhöfen zu den hierländigen Tabakverschleiß-Magazinen oder Eisenbahnhöfen für die Zeitvom 1 Jänner bis letzen Dezember 1881, wird die Konkurrenz-Verhandlung mittelst Uiberreichung schriftlicher Offerten, welche an das Präsidium der k. k. Finanz Landes-Direktionin Lemberg bis einschließig 26 Oktober 1880zwei Uhr Nachmittag zu überreichen sind, hiemit ausgeschrieben.

Die detailirte Kundmachung, die welche Bezeichnung der Stationen, aus und zu welchen die Verfrachtung zu geschehen hat, die Angabe der beiläufigen Mengen der Frachtgüter und des Betrages des einzuzahlenden Angeldes enthält, dann die betreffenden Lizitations- und Vertrages-Bedingungen können bei den k. k. Finanz-Landes-Direktionen in Lemberg und Brünn, bei den k. k. Finanz-Direktionen in Czernowitz und Troppau, so wie bei allen k. k. Finanz-Bezirks-Direktionen und Tabakverschleiß-Magazinen in Galizien eingesehen werden.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion

Lemberg den 12 Septemberg 1880.

Liczba 20931/1880.

Powiat skarbowy Kołomyja

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, począwszy od dnia 1 stycznia 1881 do 31 grudnia 1883 z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy przed upływem ostatnich 2 lat, lub bez tegoż zastrzeżenia, odbędzie się publiczna licytacya, wedle następującego przeglądu.

L. porząd.	Dla okręgu dzierżawnego	Przedmiot dzierżawy	Oznaczenie taryty	Cena wywołania zł.	Cena wywołania ct.	Licytacya odbędzie się dnia	Przed lub po południu	W	Uwaga
1	Borszczów z 28 miejscowościami	wino	C poz. 1—3	37	—	4go października 1880	od 3 do 5 godziny po południu	c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Kołomyi	
2	Delatyn z 27 miejscowościami	mięso	III	2560	—	6go października 1880	od 3 do 5 godziny po południu		
3	Horodenka Czernelica z 27 miejscowościami	mięso	III	5000	—	5go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		
4	dtto	wino	C. poz. 1—3	261	—	5go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		
5	Jezierzany z 16 miejscowościami	mięso	III	1211	—	4go października 1880	od 3 do 5 godziny po południu		
6	dtto	wino	C. poz. 1—3	27	—	4go października 1880	od 3 do 5 godziny po południu		
7	Kołomyja, Jabłonów, Peczeniżyn, Gwoździec i Zabłotów z 97 miejscowościami	mięso	II Kołomyja miasto III	22000	—	8go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		
8	Kosów Pistyń z 25 miejscowościami	mięso	III	3512	—	6go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		
9	Kutty miasto i stare Kuty	wino	C. poz. 1—3	350	—	6go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		
10	Krzywcze Korolówka z 28 miejscowościami	mięso	III	1930	—	4go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		
11	Nadwórna z 20 miejscowościami	mięso	III	3030	—	6go października 1880	od 3 do 5 godziny po południu		Do okręgu tego zostaje miejscowość Hwozd z roku 1881 wcieloną.
12	Obertyn, Chocimierz z 30 miejscowościami	mięso	III	1940	—	5go października 1880	od 3 do 5 godziny po południu		
13	Skała z 9 miejscowościami	mięso	III	2106	—	4go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		
14	Skała z 9 miejscowościami	wino	C poz. 1—3	81	—	4go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		
15	Śniatyn z 28 miejscowościami	mięso	II Śniatyn miasto reszta III	7178	—	7go października 1880	od 9 do 12 godziny przed południem		

Jako wadyum składa się 10 prc. ceny wywołania.

Oferty pisemne, w wadyum zaopatrzone, należy do drugiej godziny po południu dniem przed ustną licytacyą do rąk Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu wnieść.

Wykaz miejscowości, należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych znajduje się w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu jakoteż w kancelaryi dotyczącego c. k. Nadzoru Straży skarbowej, w który każdy mający chęć licytowania wglądnąć może.

Bliższe warunki licytacyi mogą być w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu przejrzane.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu

Kołomyja dnia 6 września 1880.

(6296 2—3)

(6301 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 37.359. W celu zabezpieczenia mostu Nr. 101 na Prutcu i 739 metrow długiej części gościńca delatyńskiego w 38 kilometrze, jak również budowy mostu Nr. 86 na Prucie i 1746 metrów długiej części tegoż gościńca w 31, 32 i 33 kilometrze w nadwórniańskim okręgu budowniczym, odbędzie się w dniu 18 października 1880 o godzinie 12tej w południe w c. k. starostwie w Nadwórnej publiczna licytacya przez składanie ofert.

I. Suma fiskalna budowy mostu Nr. 101 wraz z 739 metrów długą częścią gościńca wynosi . . .	15.024 zł. 82½ ct.
budowa przepustu na prof. 12—13	326 zł. 89½ ct.
budowa przepustu na prof. 18.	126 zł. 06½ ct.
kwoty ryczałtowe:	
na żerdzie, łaty i pomocników do pomiaru . .	30 zł. — ct.
na szopę do obrabiania drzewa	60 zł. — ct.
na odszkodowanie za grunta na składy materyałów	60 zł. — ct.
za rozebranie tymczasowego mostu	50 zł. — ct.
razem .	15 677 zł. 78½ ct.
II. Suma fiskalna budowy mostu Nr. 86 wraz z 1746 metrów długą częścią gościńca wynosi .	31.146 zł. 21½ ct.
mostku pomiędzy prof. 33—34	669 zł. 21 ct.
przepustu na prof. 42	309 zł. 20½ ct.
„ pomiędzy prof. 52—53	306 zł. 9½ ct.
mostku na prof. 69	990 zł. 23½ ct.
przepustu na prof. 75	304 zł. 33½ ct.
„ „ „ 86 b.	313 zł. 97 ct.
„ „ „ 91	235 zł. 54 ct.
odwodnienie terenu pomiędzy prof. 75—84 . . .	202 zł. 59 ct.
ryczałtowe wynagrodzenia:	
odszkodowanie za grunta użyte do przewozu materyałów i na składanie takowych	120 zł. — ct.
na żerdzie, łaty i robotników do wytyczania . .	60 zł. — ct.
na zbudowanie domku mieszkalnego dla inspicyenta budowy	400 zł. — ct.
razem .	35.057 zł. 39½ ct.

Oferty opiewać mogą na obydwie powyższe budowy, lub też na budowę pod I lub pod II wyszczególnioną.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące jako to: ogólne i szczegółowe warunki budowy, plany, wykaz cen jednostkowych i kosztorysy sumaryczne przejrzane być mogą w wymienionem c. k. starostwie, gdzie także oferty marką na 50 ct. i 5 procentowem wadyum od sumy fiskalnej opatrzone z wyrażeniem ceny nietylko cyframi, ale także i literami, najpóźniej do godziny 12tej w południe wniesione być mają.

Zastrzega się najwyraźniej, że ani rozpoczęcie robót i dostawa materyałów, ani też odbiór takowych nie może pierwej nastąpić, dopóki dotacya na powyższe budowle w drodze ustawodawczej nie będzie zezwoloną, dlatego też utrzymujący się przy przedsiębiorstwie winien będzie wstrzymać się do przysposobienia materyałów i wykonywania robót aż do chwili otrzymania stosownego zawezwania przez właściwą władzę.

Oferty nieułożone według przepisów lub niepodane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 3 września 1880.

(6336) **Ogłoszenie.**

L. 308. Komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu oznajmia, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej gminy katastralnej Łosiacz dnia 1go października 1880 się rozpoczną.

Bliższa wiadomość w urzędzie gminnym.

Tarnopol 10 września 1880.

(6373) **Konkurs** L. 1728.

celem obsadzenia posady nadkomisarza a względnie komisarza lub koncepisty skarbowego w obrębie c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu z systemizowanymi poborami.

Kompetenci winni swe podania zaopatrzone w dowody wymogów prawnych, tudzież znajomości języków krajowych wnieść w przeciągu czterech tygodni w drodze przepisanej do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

We Lwowie dnia 12 września 1880.

(6372) **Ogłoszenie.**

L. 39120. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, ogłasza niniejszem, że w skutek polecenia z dnia 7 sierpnia 1880 l. 35712 została firma: „Józef Malicki i Ludwik Oktaw Krzeczkowski„ w rejestrze handlowym dla firm spółkowych dnia 24 sierpnia 1880 wykreśloną.

Lwów dnia 4 września 1880.

(6300) **Obwieszczenie.**

L. 108/pr. Dla szóstej zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia przy c. k. sądzie krajowym karnym we Lwowie rozpoczną się dnia 22 listopada 1880 o godzinie 9 przed południem, zamianował Jego Ekscelencya p. prezydent c. k. sądu wyższego krajowego przewodniczącym Wiceprezydenta c. k. sądu krajowego, Karola Lidla, a zastępcami jego radcę c. k. sądu krajowego wyższego Albina Mogilnickiego, i radców sądu krajowego Karola Fügera de Rechtborn, Franciszka Bogdanyego, Jakóba Finkla, Alojzego Uhlego, Antoniego Schätzla, Edmunda Wesołowskiego, Leona Budzynowskiego i Wincentego Lewickiego.

Z prezydyum c. k. sądu kraj. karnego.

We Lwowie dnia 9 września 1880.

(6270 3—3) **Edykt.**

L. 3612. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Chaima Itzka Tunisa w kwocie 46 zł. w. a. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 18 października, 29 listopada i 20 grudnia 1880 o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności nietabularnej Mikołaja Szumlańskiego pod Nr. k. 84 w Magdalówce, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania, lub wyższą, na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 300 zł.

Wadyum 30 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyi i protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w ts. registraturze.

Mikulińce dnia 20 sierpnia 1879.

Doniesienia prywatne.

L. 1620. (6335 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Gródka prawa propinacyi wódki i piwa t. j. w mieście i na przedmieściach, tudzież pobierania nakładu gminnego od wwiezionych trunków propinacyjnych, niemniej rumu, araku i chemicznie słodzonych alkoholów w obręb miasta i przedmieść, na czas od 1 stycznia 1881 do ostatniego grudnia 1883 odbędzie się w tutejszym urzędzie gminnym publiczna licytacya na dniu 4 listopada, 1880 w razie nieosiągnienia pomyślnego rezultatu powtórzy się takowa na dniu 11 listopada 1880, a gdyby i ten termin niepomyślnie wypadł powtórzy się takowa na dniu 18 listopada 1880 każdorazowo od godziny 9 przed południem aż do godziny 6 po południu.

Cena fiskalna za łączną propinacyę oraz i nakład gminny od przywozu piwa i alkoholów w rajon propinacyjny wynosi 22000 zł. w. a. a wadyum 10% od ceny fiskalnej w gotówce lub w papierach.

Przy licytacyi wolno będzie licytować ustnie lub za pomocą ofert pisemnych, ostatnie ale muszą być wystawione wedle istniejących przepisów, należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w powyż wymienione wadyum.

Oferty te będą przyjmowane przed licytacyą i w ciągu tejże skoro komisya licytacyjna uzna licytacyę za ukończoną, nie wolno będzie dalej ani ustnie licytować, ani też nie będą oferty więcej przyjęte.

Chęć licytować mających zaprasza się niniejszem, ażeby się do licytacyi na powyższych terminach w urzędzie gminnym jawili.

Bliższe warunki licytacyi i cały dokładny skład przedmiotu dzierżawy, powziąć można w tutejszym urzędzie do wiadomości.

Zwierzchność gminy miasta

Gródek 1 września 1880.

L. 6388. Ces. król. uprzyw. (6375)

gal. kolej żelazna  Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1go października r. b. nabywa mocy obowiązującej do regulaminu i taryfy z dnia 1/9 1879 w ruchu towarowym rossyjsko-szwajcarsko-francuskim dodatek **I** zawierający dokładne postanowienia co do zastosowania pozycyj frachtowych od **Podwołoczysk** transit i **Brody** transit.

We Wiedniu dnia 9 września 1880.

Generalna Dyrekcya.

Ogłoszenie licytacyi.

(6103 2-4)

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe na dniu 15 lipca 1880 r. zastawy a mianowicie: przedmioty **złote, srebrne i drogie kamienie** w dniu 4ym, zaś towary łokciowe, **suknie, futra, bieliznę** i inne przedmioty na dniu 5 i 6 października b. r. w godzinach zwykłych urzędowych przez publiczną licytacyę w myśl §. 19, 21, 24, 26 i 27 regulaminu najwięcej dającemu sprzedane zostaną.

Lwów, dnia 4 września 1880.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera.